IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi

■ **Podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie (nr 4)**

z dnia 19 marca 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi

– podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie (nr 4)

19 marca 2021 r.

Podkomisja stała do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajki (Kukiz15)**, przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat korzyści dla polskiego przemysłu wynikających z uprawy i przetwórstwa konopi siewnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Maciej Miłkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Waldemar Guba** dyrektor Departamentu Przetwórstwa i Rynków Rolnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Piotr Zabadała** zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii wraz ze współpracownikami, **Marcin Grabowski** starszy specjalista w Departamencie Ochrony Przyrody Ministerstwa Klimatu i Środowiska, **Marzanna Lipińska** p.o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Monika Jarzębska** dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia i **Romualda Wąsik** dyrektor Departamentu Nadzoru nad Chemikaliami Głównego Inspektoratu Sanitarnego wraz ze współpracownikami, **Jolanta Dobiesz** dyrektor Departamentu Płatności Bezpośrednich Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Monika Koźlakiewicz** zastępca dyrektora Departamentu Interwencji Rynkowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wraz ze współpracownikami, **dr hab. prof. IWNiRZ Małgorzata Zimniewska** kierownik Zakładu Innowacyjnych Technologii Włókienniczych w Instytucie Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – Państwowym Instytucie Badawczym, **prof. dr hab. inż. Artur Hugo Świergiel** dyrektor Instytutu Biotechnologii Przemysłu Rolno-Spożywczego – Państwowego Instytutu Badawczego, **prof. dr hab. Stanisław Kowalczyk** pracownik naukowy Zakładu Ekonomii i Polityki Rolnej oraz Rozwoju Obszarów Wiejskich Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Anetta Walawska** kierownik Zakładu Projektowania Włóknin Wydziału Produkcji Doświadczalnej Instytutu Włókiennictwa, **dr Paweł Głuchowski** pracownik naukowy Instytut Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych Polskiej Akademii Nauk, **prof. dr hab. inż. Mirosław Miller** pracownik naukowy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, **Małgorzata Ramatowska** główny specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Franciszek Nowak** prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego, **Marek Radwański** prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi, **Maciej Kowalski** prezes zarządu Kombinatu Konopnego SA, **Tomasz Jawor** prezes Agrohemp, **Ewelina Nowak** prezes Green Farms, **Tomasz Rodziewicz** producent i przetwórca konopi**,** **Tomasz Różanecki** partner portalu edukacyjno-informacyjnego o konopiach, **Sylwester Wiekiera** dystrybutor nasion konopi przemysłowych, **Grzegorz Kobyłecki, Piotr Gajowski** przedstawiciele plantatorów i producentów konopi, **Andrzej Kwaśnica** producent konopi, **Lesław Lech** i **Dariusz Młynarczyk** plantatorzy oraz **Tomasz Obara** zawodowy lobbysta.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha** i **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, mamy godzinę 10.00. Uprzejmie proszę osoby, które nie zabierają głosu, aby wyłączyły mikrofony. Dziękuję.

Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw biogospodarki i innowacyjności w rolnictwie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów obecnych na miejscu i łączących się z nami zdalnie. Witam uczestniczących zdalnie w naszym posiedzeniu: podsekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Macieja Miłkowskiego wraz ze współpracownikami oraz dyrektora Departamentu Przetwórstwa i Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Waldemara Gubę.

Szanowni państwo, jeszcze ktoś nie wyłączył mikrofonu.

Witam obecną z nami panią Marzannę Lipińską, wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli. Witam przedstawicieli ministerstw, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, Głównego Inspektora Sanitarnego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, instytutów, Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych oraz pozostałych gości.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez panią marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 i 3 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. W celu sprawdzenia kworum proszę państwa o przygotowanie się do głosowania. Proszę, aby posłowie obecni na sali zalogowali się oraz głosowali za pomocą urządzenia do głosowania. Pozostali posłowie, uczestniczący zdalnie w obradach – na tablecie. Proszę się zalogować, a następnie nacisnąć dowolny przycisk.

Przepraszam, ktoś nie wyłączył mikrofonu. Bardzo proszę. Dziękuję.

Bardzo dziękuję. Głosowało 5 posłów. Na podstawie wyników z elektronicznego systemu do głosowania zdalnego stwierdzam kworum.

Informuję, że porządek posiedzenia obejmuje wysłuchanie informacji na temat korzyści dla polskiego przemysłu wynikających z uprawy i przetwórstwa konopi siewnych. Szanowni państwo. Z uwagi na dużą liczbę zgłoszeń oraz ograniczenia techniczne związane z obsługą systemu wideokonferencji proszę, aby do systemu obsługi zdalnej posiedzenia logowały się tylko osoby zgłaszające chęć zabrania głosu. Pozostałe osoby zachęcam do śledzenia transmisji obrad podkomisji na stronie Sejmu.

Przechodzimy do realizacji porządku obrad. Oczywiście po pierwsze chciałem podziękować wszystkim ministerstwom za obszerne, wyczerpujące odpowiedzi. Wydaje się, że pojawiło się duże pole do dyskusji. Wiem, że gospodarzem ustawy jest Ministerstwo Zdrowia, aczkolwiek rozpocząłbym prezentację stanowisk od przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii. Proszę teraz o przedstawienie informacji.

Zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii Piotr Zabadała:

Dzień dobry. Nazywam się Piotr Zabadała. Jestem zastępcą dyrektora Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej Ministerstwa Rozwoju, Pracy i Technologii.

Szanowni państwo, wczoraj minister rozwoju, pracy i technologii przesłał informację do szanownej Komisji. Postaram się teraz pokrótce wypunktować najważniejsze rzeczy. Konopie niewątpliwie są perspektywiczną rośliną uprawną ze względu na swoje właściwości. Należy przewidywać, że zapotrzebowanie na nie będzie rosło. Surowce pozyskiwane z konopi przemysłowych mogą być wykorzystywane np. w przemyśle spożywczym, kosmetycznym, perfumeryjnym, do produkcji leków, jako suplementy diet, a także w przemyśle włókienniczym, motoryzacyjnym, papierniczym, budowlanym oraz do celów owadobójczych i grzybobójczych.

Dziś uprawa konopi to wciąż niszowy sektor rolny. W Unii Europejskiej uprawia się łącznie około 35 tys. ha, a w Polsce to 3,3 tys. ha (*niesłyszalne*).

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, przepraszam. Ktoś ma nadal włączony mikrofon. Bardzo prosiłbym o wyłączenie mikrofonu.

Zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej MRPiT Piotr Zabadała:

Zdecydowana większość konopi uprawiana jest na nasiona, ale część upraw jest również przeznaczana na włókna, np. na włókno techniczne do wytwarzania włóknin sanitar-

nych, sznurka, izolacji oraz do produkcji komponentów w przemyśle meblowym i motoryzacyjnym, a także na włókno tekstylne.

Rok 2021 może być kluczowym rokiem dla odrodzenia się światowego rynku włókien konopnych, z których powstają m.in. ubrania. Konopie mają szansę konkurować z poliamidem, poliestrem i bawełną. Globalna wartość rynku konopi wyniosła w 2020 r. prawie 23 mld dolarów. Prognozuje się, że w 2026 r. cały rynek będzie wart ponad 62 mld dolarów. Szacujemy, że wartość rynku konopnego w Polsce w 2028 r. wzrośnie do 2 mld euro.

Aktualnie rośnie popyt na wyroby z włókna konopnego, pojawił się zatem popyt również na surowiec. Możliwy jest wzrost areału produkcji lnu i konopi o 2–3 tys. ha w Polsce w przeciągu kilku lat. Uprawy konopi dla różnych zastosowań przemysłowych mają w Polsce kilkusetletnią tradycję. Tradycyjnymi miejscami koncentracji upraw konopi w Polsce są regiony: lubelski, jarosławski oraz kielecko-krakowski. Konopie to jedne z najbardziej uniwersalnych roślin. Z konopi można pozyskiwać rozmaite surowce, które znajdują wykorzystywanie w przemyśle. Są to plastiki konopne, a więc konopna celuloza, którą można wykorzystać do produkcji celofanu, celuloidu, a także do sztucznego jedwabiu. Produkcja konopnego plastiku kosztuje o połowę mniej niż z polipropylenu, a jego zaletą jest też wytrzymałość.

Kolejnym obszarem jest biodiesel z konopi. Jego wyprodukowanie wiąże się z mniejszą emisją dwutlenku węgla. Zaletą tego rodzaju paliwa jest to, że wydziela śladowe ilości dwutlenku siarki i może być stosowane w niższych temperaturach niż jego odpowiedniki, a ponadto jego spalanie emituje mniej gazów cieplarnianych niż tradycyjne paliwo.

Ubrania z konopi. Tkanina konopna chroni przed promieniowaniem ultrafioletowym, ma właściwości termodynamiczne i hipoalergiczne. Ubrania z lnu i konopi, kiedyś powszechnie używane, były trwałe, odporne na przetarcia. Mogą być stosowane np. jako ubrania robocze.

Żywność z konopi. Można już spotkać mleko, pieczywo, słodycze z dodatkiem elementów, ekstraktów nasion. Nasiona zwierają 460% więcej nasyconych kwasów tłuszczowych niż ryby. Żywność z konopi jest bogata w witaminy i minerały.

Materiały budowlane z konopi. Na przykład kostka konopna jest wysoce uszczelniająca, akustyczna, hermetyczna. Budownictwo z konopi opiera się obecnie głównie na wykorzystaniu paździerzy konopnych produkowanych ze słomy konopnej.

Papier z konopnej celulozy. Konopie jako rośliny jednoroczne dostarczają surowca co rok, a ich skoszenie nie przynosi szkód środowisku. Papier może być pozyskiwany z łyka, ale jego produkcja wymaga dużej inwestycji w technologię przetwarzania roślin.

Konopie siewne są również obecne od lat w przemyśle kosmetycznym. Surowce konopne można znaleźć w recepturach kremów, maści, kosmetyków do pielęgnacji włosów, w odżywkach do paznokci. Z informacji, jakie posiada Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii, wynika, że połowa polskich firm branży kosmetycznej już stosuje konopie siewne w swoich produktach.

Rynek detaliczny produktów z konopi jest zdominowany zarówno w Polsce, jak i w całej Europie przez olejki CBD i kosmetyki konopne, które razem stanowią ponad połowę asortymentu sklepów internetowych, oferujących produkty z tej rośliny. W Polsce branża przetwórcza konopi jest bardzo rozdrobniona (*niesłyszalne*) z wyjątkiem (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Bardzo proszę, proszę chwilę zaczekać, bo trzeba zidentyfikować kogoś, kto nie wyłączył mikrofonu. Szanowni państwo. Proszę wyłączać mikrofony. Powtórzę, żeby osoby, które nie będą zabierały głosu, oglądały transmisję przez strony sejmowe. Jeżeli wejdzie się na stronę sejm.gov.pl, to po prawej stronie jest rysunek sali plenarnej, a pod spodem są trzy przyciski. Środkowy przycisk, czerwony, to są transmisje bieżące i tam jest transmisja, która w tej chwili jest nawet w lepszej jakości, niż państwo widzą poprzez aplikację do wideokonferencji.

Zastępca dyrektora Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej MRPiT Piotr Zabadała:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Tak jak powiedziałem, w Polsce branża przetwórstwa konopi jest niszowa. Wyjątkiem od tej reguły są branże: kosmetyczna, papiernicza i motoryzacyjna, które wykorzystują konopie włókniste. Więcej szczegółów mają państwo w materiale, który tak jak powiedziałem na początku, wczoraj został przesłany – przepraszam, że tak późno. Natomiast jeżeli są jakieś pytania, to chętnie na nie odpowiem. Jeżeli nie będę potrafił odpowiedzieć, to zobowiązuję się, że ministerstwo jak najszybciej przekaże odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo za materiał. Cieszę się, że ministerstwo tak dużo wie o konopiach i widzi je tak perspektywicznie. Wydaje się, że mamy dosyć dobrą informację, iż paliwo z konopi daje znacznie mniej gazów cieplarnianych niż jakiekolwiek inne paliwo kopalne. Druga rzecz – przy spalaniu konopi, współspalaniu konopi nie wydziela się bardzo dużo substancji szkodliwych, które wydzielają się przy spalaniu paliw tradycyjnych.

Bardzo proszę Ministerstwo Zdrowia o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Maciej Miłkowski:

Witam serdecznie. Maciej Miłkowski z tej strony. Dziękuję bardzo za zaproszenie.

Chciałbym oddać głos panu dyrektorowi Poznańskiemu, który przedstawi część kwestii w zakresie suplementów i produktów żywnościowych (*niesłyszalne*) przedstawicielom (*niesłyszalne*), które w tym zakresie są odpowiedzialne. Przedstawiliśmy jako Ministerstwo Zdrowia wyjaśnienia do wszystkich pytań zadanych na poprzednim posiedzeniu podkomisji. Odpowiadając na część z nich, właściwie w każdym zakresie bardzo mocno współpracujemy z innymi ministerstwami. Z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi w szczególności, ale także z Ministerstwem Klimatu i Środowiska w zakresie produkcji przemysłowej upraw konopi włóknistej i spalania upraw, bo to było bardzo (*niesłyszalne*)...

Jeśli chodzi o opinię ekonomiczną, to jest bardzo istotne, że jest to bardzo zasadne, jednakże z drugiej strony cały czas jeszcze mamy negatywne stanowiska co do jakości spalania i zanieczyszczenia środowiska. Mamy wielki problem w Polsce, którym jest problem jakości powietrza, które (*niesłyszalne*), wpływu jakości powietrza na zdrowie Polaków oraz olbrzymie koszty płatnika, Narodowego Funduszu Zdrowia.

Jeśli chodzi o nadzór nad areałem uprawnym, to też bardzo mocno prace posuwają się do przodu. Jest chęć zmiany, usprawnienia całego systemu, związanego oczywiście z nadzorem, który będzie w pełnym zakresie umożliwiał kontrolę nad uprawami (*niesłyszalne*), abyśmy panowali nad celami ustawy o narkomanii.

Jeszcze chciałem się tylko odnieść à propos produktów niezbędnych do przygotowania surowców farmaceutycznych, które aktualnie mamy zabezpieczone poprzez import surowca do Polski. W Urzędzie Rejestracji Produktów Leczniczych surowce są zarejestrowane. Dwie firmy mają zarejestrowane produkty. Chciałem też powiedzieć, że z Ministerstwem Rolnictwa w tym zakresie przeprowadzamy rozmowę. Akurat Ministerstwo Rolnictwa jest naszym partnerem w zakresie polityki lekowej państwa i wsparcia substancji aktywnych do produkcji leków, bo w tym przypadku surowiec jest bezpieczeństwem państwa. Mam nadzieję, że do jakiegoś porozumienia dojdziemy i w tym zakresie będziemy w pewien sposób niezależni od dostaw z zagranicy.

Może oddam na początku głos panu dyrektorowi Poznańskiemu, żeby poszerzył te wyjaśnienia (*niesłyszalne*).

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę. Oczywiście.

Dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia Dariusz Poznański:

Bardzo dziękuję. Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze. Przechodząc przez zagadnienia, które były poruszane na ostatnim posiedzeniu, jeszcze uzupełnię o dodatkowe informacje (*niesłyszalne*) w ciągu ostatnich tygodni (*niesłyszalne*). Jeżeli chodzi o postulaty rozszerzenia możliwości upraw na cele (*niesłyszalne*), w zasadzie

jesteśmy otwarci na rozszerzanie katalogu. Widzieliśmy, że w materiale Ministerstwa Rolnictwa pojawiło się trochę propozycji. To, z czym mamy problem jako Ministerstwo Zdrowia, to już właśnie kwestia współspalania (*niesłyszalne*) i z biomasy. To jest związane z faktem, że Polska jest (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie dyrektorze. Przepraszam, bo cały czas coś przerywa pana wypowiedź. Trzeba byłoby może jakieś lepsze połączenie znaleźć czy lepsze miejsce.

Dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

Może teraz lepiej słychać? Może jak wyłączę kamerę, to będzie lepiej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę spróbować. Już widzieliśmy pana.

Dyrektor Departamentu Zdrowia Publicznego MZ Dariusz Poznański:

A więc w zasadzie boimy się, że jeśli chodzi o cel energetyczny, czyli spalanie biomasy, to mogłaby być taka sytuacja: jeżeli spalanie (*niesłyszalne*) zostałoby rozszerzone, a później jakimiś przepisami wprowadzone byłyby np. zakazy, ograniczania spalania tej biomasy, to takie rozwiązanie byłoby dość krótkoterminowe. Tymczasem uznaje się, że zanieczyszczenia powietrza są może nawet piątym czynnikiem ryzyka, które wpływa na przedwczesną umieralność w Polsce, a więc jest to powód naszego dość dużego zmartwienia.

W innych obszarach jak najbardziej jesteśmy otwarci. Myślę, że Ministerstwo Rolnictwa może nam złożyć jakieś konkretne propozycje i to może być pole do dyskusji.

Jeżeli chodzi o kwestię administracyjną, w zasadzie można powiedzieć biurokratyczną, czyli kwestie rejonizacji upraw i dwuetapowego czy kilkuetapowego zatwierdzania aktów prawnych prawa miejscowego, to jesteśmy skłonni też zdecydować się na uproszczenia procedury. Z Ministerstwem Rolnictwa też prowadzimy korespondencję. Zastanawiamy się, jak można zrobić, żeby to było prościej, ale z drugiej strony też nie chcemy tracić z zasięgu wzroku celu ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, jaką jest kontrola obrotu substancjami psychoaktywnymi.

Jeżeli chodzi o kwestie możliwości wykorzystywania konopi w produkcji żywności, to stoimy na stanowisku, że bezpośrednio określone jest w przepisach unijnych. Jest niewielka swoboda na działanie na poziomie krajowym. W naszym materiale są bardziej szczegółowe informacje. Jeżeli będą jakieś szczegółowe pytania, to jest z nami Główny Inspektorat Sanitarny, który jest punktem kontaktowym Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności i posiada w tym zakresie największą wiedzę. Podobnie jest, jeśli chodzi o kosmetyki. Jeżeli są ewentualnie jakieś pytania co do żywności i kosmetyków, to można się zwracać do Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

Jeżeli chodzi o kwestie upraw krajowych na potrzeby pozyskiwania surowca...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

No i zaginął pan. Nie widzimy pana, a przede wszystkim nie słyszymy. Dobrze. Bardzo dziękuję za wypowiedź.

Jak najbardziej zgadzam się z tym, że mamy w Polsce problem z zanieczyszczeniem powietrza i ponad 40 tys. Polaków umiera rocznie niepotrzebnie ze względu właśnie na zanieczyszczenie powietrza. Aczkolwiek myślę, że pozostaje nam duże pole do dyskusji. W tej chwili możemy spalać i spalamy bardzo dużo słomy w energetyce zawodowej. To jest ograbianie i niszczenie ziemi. Niszczymy sobie plenność ziemi, niszczymy próchnicę ze względu na monokultury, a później następuje spalanie słomy w dużej energetyce. A więc i tak współspalamy w tej chwili, żeby osiągnąć wskaźnik unijny dotyczący wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Myślę, że można byłoby podyskutować z Ministerstwem Rolnictwa, aby zakazać współspalania słomy, a umożliwić spalanie właśnie konopi. Jeden raz wywieziona z pola słoma powoduje takie ubytki w próchnicy, że przez 13 lat trzeba odtwarzać później te ubytki. Aczkolwiek jak najbardziej ważne jest to, żebyśmy dbali o nasze powietrze, bo umiera się tylko jeden raz.

Teraz prosiłbym o zabranie głosu przez Ministerstwo Rolnictwa. Jest kilka kwestii oprócz tego, co państwo chcieliby za chwilę nam przekazać. Wczoraj otrzymałem od pań-

stwa odpowiedź dotyczącą Finoli, że nie będzie dopłat do Finoli, ponieważ mamy o 0,2% przekroczenia THC. A jednocześnie we Włoszech limit wynosi 0,3% THC. Dlaczego we Włoszech może być 0,3%, a u nas musi być 0,2% i jedną z popularniejszych odmian wyłączamy z dopłat bezpośrednich? Oczywiście zadałem pytania Biuru Analiz Sejmowych, ale odpowiedź będzie za jakiś czas. Ministerstwo Rolnictwa na pewno wie, jakie są rozwiązania włoskie i dlaczego Włosi mają 0,3% i depenalizację do 0,6%, a my dalej trzymamy się tak rygorystycznych rozwiązań.

Bardzo proszę Ministerstwo Rolnictwa o zabranie głosu. A jeszcze może Ministerstwo Rolnictwa by nam powiedziało, ile w tej chwili współspalamy biomasy – tej biomasy, która powinna pozostać na polu. To byłby jakiś odnośnik do tego, ile moglibyśmy spalić konopi, bo powtórzę, musimy wypełniać unijny wskaźnik odnawialnych źródeł energii w produkcji energii. Dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu. Mikrofon trzeba włączyć.

Dyrektor Departamentu Przetwórstwa i Rynków Rolnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi Waldemar Guba:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo. Panie przewodniczący, przekazaliśmy szczegółową informację na temat dzisiejszego posiedzenia podkomisji. Zwrócę uwagę na kilka elementów, które wydają się na tym etapie dyskusji adekwatne. Postaram się też odpowiedzieć na dodatkowe pytania, które zadał pan przewodniczący.

Jeżeli idzie o ocenę Ministerstwa Rolnictwa co do znaczenia i potencjału upraw konopi przemysłowych, to nic się nie zmienia. My od dłuższego czasu zabiegamy o to, aby w ramach naszych kompetencji sprzyjać rozwojowi tej produkcji. Identyfikujemy i rozumiemy różnego rodzaju korzyści agrotechniczne, gospodarcze i społeczne, związane z polityką środowiskową, klimatyczną. To jest rzeczywiście uprawa, która zasługuje na szczególną uwagę. Z pewnością też wymaga współpracy i wspólnych wysiłków szeregu instytucji i resortów, ale to właśnie w tej podkomisji ma miejsce. Mogę potwierdzić, że też współpracujemy z innymi resortami, w ostatnim czasie z Ministerstwem Zdrowia.

Myślę, że poprzednie spotkania podkomisji też pomagają w prowadzonej dyskusji. Nie chcę powiedzieć, że nas skłaniają do tego, ale z pewnością jest zainteresowanie. Podkomisja potwierdza, że jest zainteresowanie publiczne i potencjały są identyfikowane z różnych stron. Oczywiście też mógłbym potwierdzić, że w dyskusji politycznej, strategicznej, na poziomie i unijnym, i krajowym, w której uczestniczy Ministerstwo Rolnictwa, ta uprawa i sektor mają rosnący potencjał, a także znaczenie w kontekście Zielonego Ładu, Strategii od pola do stołu, rozwoju biogospodarki i gospodarki w obiegu zamkniętym. Jest to więc rzeczywiście ciekawy temat.

Druga sprawa, drugi obszar, który chciałem poruszyć w wypowiedzi, to są może jakieś szczegóły współpracy z Ministerstwem Zdrowia, bo rzeczywiście odbyła się dość szczegółowa dyskusja na ostatnim posiedzeniu. Chciałem potwierdzić, że między nami jest bardzo szczegółowa i techniczna wymiana propozycji. Myślę, że zrobiliśmy faktycznie duży krok w stronę znalezienia nowego kompromisu pomiędzy celami gospodarczymi a celami w obszarze zdrowia publicznego. Myślę, że dotychczasowe funkcjonowanie obecnych przepisów wymaga pewnej rewizji w zakresie ich efektywności. Rewizja byłaby przeprowadzona w takim celu, żeby pozbyć się zbędnego balastu administracyjnego, a jednocześnie oczywiście zachowując skuteczność, jeżeli idzie o kontrolę w zakresie celów ochrony zdrowia publicznego. Widzimy taki potencjał.

Wspomniałbym tylko o tym, że na przykład duże różnice pomiędzy powierzchniami a faktyczną powierzchnią upraw, które wynikają z procesu rejonizacji, dla nas świadczą o tym, iż jest pewien bardzo duży rozrzut i jest chyba zbyteczny wysiłek i nieskuteczność pewnych założeń co do rozwiązań. Wnioskujemy też o rozszerzenie listy celów. Mówiąc na ten temat, oczywiście wspieramy się kompetencjami naszych naukowców. Chcę powiedzieć, że w Polsce mamy przywilej: mamy dedykowany temu sektorowi de facto instytut naukowy – Instytut Włókien Naturalnych w Poznaniu, który działa pomimo kolejnych reform systemu instytutów. Decyzje były podejmowane, żeby był taki dedykowany insty-

tut, a więc myślę, że możemy z niego korzystać. Mówię o tym, bo często jakby tego nie zauważamy i nie mamy takiej świadomości, a o tym trzeba przypominać również w kontekście chociażby finansowania instytutów naukowych. Patrzę na panią dyrektor Zimniewską, która bardzo wymownie reaguje na takie tezy. Myślę, że bez instytutu byłoby nam trudniej, również jako ministerstwu, brać udział w tego typu dyskusjach.

Chcę też powiedzieć, że podjęliśmy w resorcie kierunkową decyzję, aby w dyskusjach na temat usprawnienia systemu nadzoru, kontroli i monitorowania zaproponować nowe podejście. Nowe podejście polega na tym, aby to Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa – korzystając z doświadczeń, jakie już mamy w zakresie monitorowania upraw tytoniu – przejął pewne funkcje systemu monitorowania. To pozwoliłoby też zwolnić burmistrzów, wójtów z dużej pracy administracyjnej. Myślę, że te doświadczenia pozwoliłyby, aby system po prostu bardziej usprawnić. Mamy taką propozycję.

To oczywiście wymaga dodatkowych spotkań i ustaleń z Ministerstwem Zdrowia, które jest właściwe w zakresie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Tam jest oczywiście kwestia, żeby zbadać, czy rzeczywiście będziemy w stanie zapewnić właściwy nadzór nad uprawami. Jest też pytanie o pozwolenia, o system pozwoleń. A więc myślę, że w tym zakresie to tyle, co moglibyśmy powiedzieć, ponieważ propozycje, o których mówiliśmy, o których mówił pan minister Miłkowski, wymagają jednak analizy technicznej. Tego nie da się zrobić w prosty sposób, na skróty.

Trzeci obszar. Pytanie pana przewodniczącego dotyczące Finoli dotyczy tego obszaru. To jest kwestia unijnych, ale też krajowych limitów zawartości THC w uprawach. Oczywiście też jako resort, który ma wiedzę na temat tego, w jaki sposób przepisy oddziałują na zachęty czy, powiedzmy… No tak, na zachęty do podejmowania uprawy. Widzimy, że niestety jest to zagrożenie. Rolnicy, którzy podejmują się uprawy, mają problemy. Są przypadki, że kierowane są do sądu i prokuratury sprawy dotyczące kwestii niezawinionych przez decyzje i intencje produkcyjne plantatorów. W związku z tym to nie jest w naszym odbiorze coś, co powinno docelowo mieć miejsce, ponieważ badania wskazują, że nawet w ramach jednej uprawy jednej odmiany występuje bardzo duża zmienność zawartości THC w zależności od warunków uprawowych, w zależności od pogody, gleby. Pewnie jest też i zmienność osobnicza między odmianami, przecież są to odmiany z siewu. A więc to jest na pewno obszar do dyskusji.

Panie przewodniczący, zauważyliśmy też w materiale, który państwu przekazaliśmy, że w trwającej obecnie dyskusji nad rozwiązaniami prawnymi na poziomie unijnym na nową perspektywę finansową w Parlamencie Europejskim jest przyjęta – na razie przyjęta przez Parlament Europejski – poprawka zmierzająca do podniesienia limitu zawartości THC w uprawach, które kwalifikują się do systemu płatności bezpośrednich. Obecnie mamy 0,2%. Negocjacje w tym obszarze cały czas trwają, tzn. trwają w tej chwili trilogi między Parlamentem, Komisją Europejską i Radą, a więc zobaczymy, jak dalej potoczy się dyskusja. Dyskusja w zależności od ustaleń też pewnie miałaby następnie jakieś przełożenie na nasze rozwiązania krajowe. Z całą pewnością interpretując przepisy, gdyby poszły w tę stronę, nie mielibyśmy sytuacji, jaka teraz jest z odmianą Finola.

Dwa słowa na temat Finoli. Otóż rzeczywiście w wyniku obowiązkowego monitorowania przez państwo, przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zawartości THC w uprawach okazało się, że w dwóch ostatnich latach w tej odmianie została przekroczona średnia zawartość THC, ta progowa – 0,2%. W związku z tym byliśmy zmuszeni... Jesteśmy zobowiązani do powiadomienia Komisji Europejskiej o tym fakcie, co z automatu uruchamia pewną procedurę wycofania tej uprawy z kwalifikowalności do płatności bezpośrednich. Przy czym nie oznacza to jeszcze, że uprawy nie można uprawiać do czasu wycofania z rejestru odmian.

Ale chcę też powiedzieć, że jesteśmy w intensywnym dialogu ze służbami Komisji Europejskiej, ponieważ widzimy to, o czym wspomniał pan przewodniczący, czyli duże zróżnicowanie podejścia. Nie chcę powiedzieć zróżnicowanie podejścia pomiędzy państwami członkowskimi co do dozwolonej zawartości, bo tu obowiązują przepisy unijne. Mówię o zawartości w związku z płatnościami bezpośrednimi. Natomiast rzeczywiście widzimy, że jest pewna elastyczność w państwach członkowskich, dotycząca podejścia do kontroli zawartości w kontekście celu publicznego, jakim jest ochrona zdrowia

publicznego. A więc my wyjaśniamy nasze wątpliwości ze służbami KE. Nie jestem w stanie w tej chwili dać konkluzywnej informacji na ten temat. Rzeczywiście na stronie Ministerstwa Rolnictwa pojawiła się informacja, dostajemy też od plantatorów uwagi.

Chciałem w tym momencie powiedzieć kilka słów na temat danych Agencji Restrukturyzacji w zakresie liczby plantatorów i powierzchni upraw, które są zgłaszane do płatności bezpośrednich, płatności powiązanych z produkcją konopi. Widzimy duży wzrost w ostatnich pięciu latach. Jest to pięciokrotny, sześciokrotny wzrost i powierzchni upraw, i liczby plantatorów. W ostatnim roku, to znaczy w 2020 r., liczba plantatorów zgłaszających swoje uprawy do płatności bezpośrednich wzrosła o 50%. To jest bardzo dużo. Liczba ta w 2020 r. wyniosła 472 wnioskujących. Oczywiście to wciąż nie jest dużo, jak ktoś by powiedział, ale w 2015 r. było tylko 85 wnioskujących. Średnia powierzchnia upraw zgłaszanych do płatności, jak wynika z danych agencji, to jest około 8 ha. Biorąc pod uwagę płodozmian, powiedzielibyśmy, że to są raczej gospodarstwa średniej wielkości, a nie najmniejsze, chociaż przyrost w 2020 r. dotyczył plantacji mniejszych, co by oznaczało, że jest zainteresowanie uprawą wśród mniejszych plantatorów. Można wyciągnąć taki wniosek z danych agencyjnych.

Ale też można wyciągnąć jeszcze jeden wniosek. Otóż płatności bezpośrednie, dedykowane, powiązane z produkcją konopi, są płacone na podstawie stałej w całym okresie programowania koperty finansowej, co oznacza, że wzrost powierzchni zgłaszanych do płatności zmniejsza wysokość płatności. Płatności są proporcjonalne do zgłaszanych powierzchni i zmniejszyły się w tej chwili do około 130 zł w 2020 r. Po co o tym mówię? Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym, dlatego że widać, iż wzrost powierzchni upraw i zainteresowania uprawami w niewielkim stopniu należy tłumaczyć tymi płatnościami. Widocznie zaczynają działać impulsy rynkowe, cenowe, być może też agrotechniczne, które motywują rolników, plantatorów do uwzględnienia tych upraw w strukturze zasiewów.

Jeszcze dwa słowa, jeżeli idzie o system wsparcia. Powiedziałem o znaczeniu instytutu jako o bazie, zapleczu, naukowym know-how w tym obszarze. Moim zdaniem należy to skuteczniej wykorzystywać, bo w tej chwili chodzi o skuteczny transfer wiedzy, nie tylko o dostęp do wiedzy, ale o skuteczny transfer wiedzy. Na pewno nowe rozwiązania, jeżeli idzie o doradztwo i transfer wiedzy, w nowym okresie programowania mogłyby wiele zdziałać. Natomiast oprócz tego komponentu i płatności bezpośrednich mamy też możliwość korzystania ze wsparcia dla przetwórstwa włókien w ramach działania 4.2 Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich.

Panie przewodniczący. W naszej informacji wskazaliśmy też na różne możliwości wykorzystania uprawy konopi, ale już była znacznie bardziej szczegółowa informacja ze strony kolegów z innych resortów. A więc na ten moment zakończyłbym przedstawianie informacji ustnej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Po pierwsze dziękuję, bo wydaje się, że posiedzenie podkomisji będzie jakimś przełomem. Właściwie wydaje się, że wszyscy chcą się porozumieć i skorzystać z wielkich możliwości gospodarczych tej rośliny.

Jeszcze pytałem o Włochy, bo Włochy mają 0,3%, a u nas mamy dalej 0,2%. Pytałem też o współspalanie. Jak najbardziej uważam, że trzeba dbać o czyste powietrze, tylko w tej chwili spalamy słomę, która powinna zostać na polu. Czy można byłoby spróbować poruszyć te dwie kwestie: dotyczące współspalania i dopuszczalnego poziomu THC we Włoszech?

Dyrektor Departamentu Przetwórstwa i Rynków Rolnych MRiRW Waldemar Guba:

Tak, panie przewodniczący, mamy jakieś wstępne informacje. Niestety, nie ma ze mną kolegów z departamentu, który zajmuje się kwestiami energetyki wiejskiej. W związku z tym nie chciałbym w takim trybie przedstawiać informacji, których do końca może też nie jestem w stanie bronić i rozumieć. Zaproponowałbym, abyśmy jako resort przedstawili panu przewodniczącemu pisemną informację w tym zakresie. Moglibyśmy do tematu wrócić szczegółowo. To jest moja propozycja, jeżeli to możliwe, bo ja nie wiem...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście. Wydaje mi się, że idziemy wszyscy razem w dobrym kierunku. Myślę, że jeżeli następne posiedzenie zrobilibyśmy za miesiąc, to uzgodnienia, które muszą oczywiście być dokonane, dobiegłyby końca. Moglibyśmy wtedy porobić różnego rodzaju zmiany. Te problemy za chwileczkę będą poruszane również przez stronę społeczną.

Sprawdzam tylko, czy jeszcze ktoś jest.... Nie.

Poproszę na początek o zabranie głosu przez Marka Radwańskiego, prezesa zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi.

Prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi Marek Radwański:

Czy jestem słyszany?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak. Proszę.

Prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi Marek Radwański:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie ministrze. Bardzo mi miło, że mogę się z państwem spotkać w czasie posiedzenia podkomisji. Nasza izba, mająca już ponad dwudziestoletnią tradycję, skupia większość podmiotów, które funkcjonują na polskim rynku, głównie lnu, ale też i konopi. Firmy zrzeszone w naszej izbie w większości w zasadzie zajmują się przemysłowym wykorzystaniem lnu i konopi, a więc może zajmę się tą sprawą. Przedstawiciel Ministerstwa Rozwoju, jak również pan minister rolnictwa i rozwoju wsi przedstawili aktualną sytuację. Ja może się skupię na krótkim rysie historycznym i na tym, jak my widzimy sytuację na dzień dzisiejszy.

Otóż jak być może państwo już słyszeli, konopie towarzyszą człowiekowi od starożytności. Do końca XIX w. całe olinowanie, ożaglowanie statków było wykonane z włókna konopnego. Papier w 80% był produkowany też do końca XIX w. z włókna konopnego. Sytuacja zaczęła się zmieniać w XX w., kiedy zostały wynalezione włókna syntetyczne. Najpierw w Stanach Zjednoczonych został w 1936 r. wprowadzony AntiMarihuana Act, który zakazał uprawy konopi na jakiekolwiek cele. Później podaż włókien syntetycznych powodowała stopniowe ograniczanie uprawy konopi zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i w Europie.

W Polsce mieliśmy bardzo długą historię uprawy i przetwórstwa konopi. W latach 70. jeszcze uprawiano rocznie około 30 tys. ha konopi, ale jak wspomniałem, rozwój przemysłu włókien syntetycznych powodował stopniowe zmniejszenie konsumpcji i zapotrzebowania na te włókna. W połowie lat 90. została zamknięta ostatnia przędzalnia w Malborku, która przetwarzała włókno konopne. Stopniowe odrodzenie tego przemysłu zaczęło następować dzięki znalezieniu nowych zastosowań dla włókna konopnego, przede wszystkim w motoryzacji i w budownictwie. Do odrodzenia przyczyniło się też najpierw wprowadzenie na początku lat dwutysięcznych, gdy weszliśmy do Unii Europejskiej, pierwszych dopłat do produkcji włókna konopnego. Później jeszcze dodatkowe, od 2015 r., też spowodowały znaczny wzrost zainteresowania tą uprawą.

Ale jak wspomniał pan minister, jest stały koszyk, stała kwota dopłat, a więc rosnąca powierzchnia uprawy powoduje zmniejszenie dopłat. W związku z tym nie jest to jedyna zachęta do uprawy tej rośliny. Przede wszystkim w ostatnich dwóch–trzech latach obserwujemy bardzo duży wzrost zainteresowania włóknem konopnym do celów tekstylnych, odzieżowych. Wszyscy mamy świadomość tego, jak cenne jest nasze środowisko, jak ważna jest dbałość o jego stan. Ostatnie kilkadziesiąt lat potężnego wzrostu produkcji włókien syntetycznych, a szczególnie poliestru, do produkcji odzieży spowodowało niesamowite zmiany w środowisku naturalnym. Możemy zaobserwować, że już w naszym łańcuchu pokarmowym pojawiają się drobinki mikroplastiku, mikrowłókienek poliestru, które z pralki dostają się do ścieków, później wędrują do morza. Ryby się tym żywią, a my w kolejnym etapie żywimy się rybami.

Rosnąca populacja ludności będzie powodować bardzo wielki wzrost zainteresowania i zapotrzebowania na wszelakie włókna. Tak jak wspomniałem, coraz większa świadomość będzie wymuszała na konsumentach i na producentach zmiany surowców używanych do produkcji odzieży – bardziej w kierunku włókien naturalnych, włókien biodegradowalnych. Na świecie produkuje się około 120 mln ton wszystkich włókien do produkcji

zarówno odzieży, jak i do zastosowań technicznych. W tej ilości włókien jest tylko około 30 mln ton włókien biodegradowalnych, gdzie prym wiedzie bawełna, której produkuje się około 25 mln ton rocznie. Natomiast produkcja bawełny z jednej strony wymaga bardzo dużej ilości środków ochrony roślin, a z drugiej strony bardzo dużej ilości wody, co ogranicza możliwość zwiększenia uprawy tych roślin. A z trzeciej strony praktycznie wielkość upraw doszła już do ściany. Od wielu lat, pomimo rosnącego zapotrzebowania na włókna naturalne, nie widać możliwości zwiększenia areału.

W tym momencie widzimy, że trzeba myśleć o alternatywnych włóknach naturalnych. W tej chwili kolejnym włóknem jest włókno lniane. Natomiast uprawa tej rośliny w zasadzie doszła już do wartości granicznej, przede wszystkim z uwagi na ograniczenia klimatyczno-glebowe, bo ta roślina też nie może być uprawiana we wszystkich strefach klimatycznych. To jest po prostu bariera. W Polsce mieliśmy też długą i bardzo fajną historię uprawy lnu. Natomiast w latach 70. mieliśmy rocznie około 100 tys. ha upraw lnu, ale wskutek zmian, przede wszystkim gospodarczych, ale i ekonomicznych, na początku lat 90. w zasadzie uprawa lnu zaczęła zamierać do kilku tysięcy hektarów rocznie. Jest bardzo trudno zwiększyć uprawę lnu w Polsce, szczególnie patrząc na ostatnie kilkanaście lat, kiedy zmienił się klimat w naszym kraju na bardziej suchy. Len wymaga sporych ilości wody w okresie swojej wegetacji i to spowodowało, że uprawa lnu...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Bardzo przepraszam. Prosiłbym o skoncentrowanie się na konopiach...

Prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi Marek Radwański:

Już dochodzę do konopi...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

… i proszę o w miarę zwięzłą wypowiedź. Dziękuję.

Prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi Marek Radwański:

To jest ostatnie zdanie na temat lnu, żeby właśnie zaakcentować to, o czym chcę powiedzieć. Niedobór wody spowodował niesamowity upadek uprawy lnu. Widzimy, że niedobór może być wykorzystany, wypełniony uprawą konopi. Konopie mają bardzo dobry system korzeniowy, bardzo dobrze rozbudowany. Mogą być alternatywą dla włókna lnianego, dlatego widzimy niesamowitą przyszłość przed tą rośliną, ale jest jeszcze sporo do zrobienia.

Jak popatrzymy na liczbę hektarów upraw konopi w 2021 r. – 3,3 tys. ha – to z tego, jak wynika z naszej wiedzy, na włókna tekstylne były uprawiane konopie tylko na około 100 ha. Barierą jest brak odpowiedniej liczby maszyn do zbioru i jeszcze bardzo słabo nasycony rynek maszyn do przerobu konopi na włókna. Instytut Włókien Naturalnych bardzo dużo zrobił w ostatnich latach w kierunku opracowania metod uprawy i przetwórstwa konopi na włókna tekstylne. Dlatego też myślę, że tak jak wspominał pan minister, dedykowany do tej rośliny instytut ma jeszcze wiele do zrobienia. Istniejące w Polsce cztery przędzalnie lnu są bardzo zainteresowane włóknem konopnym do swojej produkcji.

Zachęcam rolników do rozwijania produkcji, do siania, do uprawy konopi na cele tekstylne. Niestety branża wymaga dużych inwestycji. Widzimy szansę, być może ze środków, które są teraz przewidywane na pomoc dla krajów Unii Europejskiej po covidzie, że być może udałoby się wykreować jakiś specjalny program dla tej rośliny.

Dziękuję serdecznie za zaproszenie, za umożliwienie zabrania głosu. Jeżeli są jakieś pytania, to chętnie będą służył odpowiedzią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią prof. Małgorzatę Zimniewską z Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu.

Kierownik Zakładu Innowacyjnych Technologii Włókienniczych w Instytucie Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich – Państwowym Instytucie Badawczym dr hab. prof. IWNiRZ Małgorzata Zimniewska:

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękuję za umożliwienie mi uczestnictwa w spotkaniu. Cieszę się też, że Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu był wielokrotnie wymieniany w trakcie obrad jako dobry przykład pracy z konopiami.

Chciałabym się odnieść do wypowiedzi moich poprzedników. Pierwszy mój komentarz jest skierowany do przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, którzy w swoich wypowiedziach – była zła słyszalność i być może to jest powód – koncentrowali się na szkodliwości spalania, mniejszej czy większej szkodliwości spalania biomasy z konopi, czyli emisji gazów cieplarnianych.

Natomiast bardziej by mnie interesowała w wypowiedziach Ministerstwa Zdrowia opinia dotycząca możliwości wykorzystania kannabinoidów, czyli CBD. Dla tych celów konopie są uprawiane. Największe areały upraw konopi w Polsce są właśnie dedykowane ekstraktom z CBD, z wiech konopi. Z CBD, z kannabinoidami jest taki problem, że oczywiście uznane przez Komisję Europejską jako novel food nie mogą być wykorzystywane ani do suplementów diety, ani do substancji, które spożywamy. Instytut miał na przykład opracowany innowacyjny preparat z dużą zawartością CBD. Nazywało się to Hemp Element z CBD, bardzo dobry dla zdrowia człowieka. Po ogłoszeniu przez KE, że jest to novel food i żadne preparaty zawierające CBD nie mogą być przeznaczone do sprzedaży, my nasze preparaty trzymamy zamknięte w magazynie. Wczoraj mieliśmy kontrolę sanepidu, czy faktycznie nie sprzedajemy czasem ukradkiem CBD, a w związku z tym naszego Hemp Element zawierającego CBD. Jest to sytuacja oczywiście zgodna z prawem i poddajemy się temu. Nie rozpowszechniamy, nie rozprowadzamy naszej substancji CBD, stosujemy się do prawa.

Natomiast widzimy, że jak grzyby po deszczu powstają w całej Polsce hempomaty, w których można sobie wrzucić pieniążek i jakiś preparat z CBD pozyskać z hempomatu. Widzę też, że powstają sklepy ze zdrową żywnością, które mają wielkie plakaty w witrynach, iż posiadają suplementy diety bogate w CBD, które są doskonałe dla zdrowia. My jako instytut po prostu nie możemy oczywiście sprzedawać naszego Hemp Element z CBD. My to rozumiemy, stosujemy się i to jest dla nas OK. Z drugiej strony widzimy, że możliwości sprzedaży takich preparatów chyba jest dużo, bo można je spotkać na ulicy w każdym mieście. A więc to byłoby moje pytanie do Ministerstwa Zdrowia.

Jeżeli chodzi o spalanie biomasy konopnej. Oczywiście po odzyskaniu wiech konopnych czy po odzyskaniu nasion z konopi zostaje nam biomasa na polu, z którą trzeba coś zrobić. Najprostszy sposób to jest oczywiście wyprodukować brykiety i je po prostu poddać spalaniu. Ale jak wiemy, jest możliwość bardziej korzystna dla naszego środowiska, czyli wyprodukowanie z biomasy konopnej biopaliw, bioetanolu drugiej generacji. Wiemy, że taką instalację do produkcji bioetanolu, biopaliwa drugiej generacji buduje Orlen. Pewnie zakończy się to sukcesem. Wtedy nie będzie już problemu z zagospodarowaniem biomasy nie na spalanie, które może emituje mniej gazów cieplarnianych do atmosfery, mniej CO_2 do atmosfery niż węgiel. Z pewnością emituje mniej, niemniej jednak emituje CO_2 do atmosfery. W związku z tym przetwarzanie biomasy na biopaliwa drugiej generacji jest znacznie bardziej korzystne dla środowiska, więc powinniśmy pójść w tę stronę.

Pan prezes Polskiej Izby Lnu i Konopi mówił, że być może będzie możliwość rozwoju przetwórstwa konopi w ramach Krajowego Planu Odbudowy, który w tej chwili jest procedowany, jest w tej chwili na etapie uzgodnień, również międzyresortowych opinii. My również opiniowaliśmy Krajowy Plan Odbudowy. Potrzeb w kraju jest bardzo dużo i Krajowy Plan Odbudowy nie może objąć swoim obszarem wszystkich dziedzin. Tak się stało, że rozwój konopi, przetwórstwa konopi nie znalazł się w programie. Być może będą możliwe jeszcze jakieś zmiany. Bardzo bym sobie tego życzyła. Na razie nie widziałam takiej możliwości. Instytut o to zabiegał, ale tak jak państwo możecie sobie pewnie wyobrazić, każda branża, każda dziedzina życia, każdy sektor gospodarki, i nie tylko sektor gospodarki, bo są również ogromne potrzeby społeczne – wszyscy zabiegają o fundusze z programu odbudowy. My również zabiegaliśmy, ale nie wszyscy oczywiście

mogą się zmieścić w puli. Tak że rozwój przetwórstwa konopi póki co nie znalazł się w Krajowym Planie Odbudowy. Być może to się jeszcze zmieni, tego dokładnie nie wiemy, jednak na dzień dzisiejszy nie znalazł się w planie.

Pan dyrektor Waldemar Guba mówił o tym, że zmniejszyła się wielkość pól pod uprawy konopi w gospodarstwach. Myślę, że dosyć duży wpływ na to ma nasz instytut, ponieważ instytut kontraktuje konopie od rolników. My preferujemy małe uprawy, pięciohektarowe, żeby zapewnić czystość nasion i czystość upraw. W związku z tym, jeśli chodzi o zmniejszenie areału upraw przypadające na gospodarstwo, być może instytut ma również na to wpływ. Instytut jest członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Konopi Przemysłowych EIHA. Uczestniczę w wielu posiedzeniach i są to posiedzenia bardzo, bardzo, bardzo konstruktywne. Mowa o posiedzeniach komitetu naukowego EIHA, jak również i grupy roboczej do spraw przetwórstwa konopi na cele włókniste. W związku z tym mamy doskonały obraz, jak wygląda przetwórstwo konopi włóknistych w Europie. Chciałam powiedzieć, że ze względu na niesamowity wzrost zainteresowania konopiami w Europie i na świecie wszędzie wszyscy pracują nad tym, żeby konopie móc przetwarzać na włókno. Jest bardzo duże zapotrzebowanie rynku na włókno konopne, na wyroby konopne. Instytut dostaje ciągle zapytania o taki surowiec.

Wszystkie ośrodki naukowo-przemysłowe i badawcze w Europie pracują nad tym, żeby umożliwić przetwórstwo konopi na włókno. Oczywiście wąskim gardłem dla wszystkich jest park maszynowy, o którym mówił przed chwilą prezes Polskiej Izby Lnu i Konopi pan Marek Radwański. Brak parku maszynowego do przetwórstwa konopi jest wąskim gardłem. W związku z tym wybiera się najłatwiejsze do zrealizowania kierunki rozwoju przetwórstwa, czyli idzie się w takim kierunku, żeby konopie móc przerabiać z wykorzystaniem parków maszynowych dedykowanych innym włóknom, czyli bawełnie. W rezultacie prowadzi się prace nad tym, żeby zmniejszyć długość i oczywiście również grubość włókna konopnego do takiego poziomu, jaki reprezentuje włókno bawełny.

A więc proszę sobie wyobrazić, że mamy konopie włókniste białobrzeskie, które dorastają do wysokości 3 metrów. Dobre włókno z nich wydobyte może mieć 1,5 metra. My oczywiście, żeby wykorzystać włókno w systemie bawełniarskim, owo 1,5 metra włókna musimy pociąć mechanicznie, zmniejszyć długość do 4–5 cm. Jeżeli włókno skróci się do takich małych rozmiarów, to wtedy można włókno przerabiać w bawełniarskim parku maszynowym. Chciałam powiedzieć z całą stanowczością, że takie włókno ma dużo gorsze właściwości niż włókno długie.

Polska ma ogromny potencjał do tego, żeby rozwinąć przetwórstwo konopi na włókno długie. Jeżeliby się nam to udało, to bylibyśmy liderem w Europie, bo nie ma takich przędzalni w Europie, które mogą przerabiać włókno długie. Muszę być szczera i uczciwa wobec państwa – jest oczywiście przędzalnia Safilin. Jest to francuska przędzalnia, która ma możliwość przetwarzania włókna długiego. W tej chwili jest skoncentrowana na lnie, dlatego że len jest podstawowym surowcem do przetwarzania w przędzalni Safilin. Safilin jest firmą francuską, zlokalizowaną na Mazurach, w Szczytnie i w Miłakowie. Pozostałe przędzalnie, o których wspominał pan Marek Radwański, to są przędzalnie, które przerabiają włókno krótkie, nie długie, tylko krótkie. Przędze są gorszej jakości, bo są to przędze sucho przędzone, gorszej jakości. Nie nadają się na wyroby odzieżowe.

Natomiast ogromne ssanie rynku na wysokiej jakości wyroby tekstylne, odzieżowe, funkcjonalne z konopi jest naprawdę warte poświęcenia uwagi i czasu u nas w Polsce. Chodzi o to, żeby dążyć do jak najlepszego rozwoju przetwórstwa konopi. Instytut podejmuje takie działania od jakiegoś czasu. Przeprowadziliśmy sami próby uprawy konopi na cele włókiennicze, bo zupełnie inaczej uprawia się konopie na cele włókiennicze, przetwarzania włókna długiego i na przędzę, również na tkaniny i wyroby gotowe. Mamy naprawdę wspaniałą kolekcję wyrobów odzieżowych wysokiej jakości z konopi. Prowadzimy to od trzech lat. Mamy bardzo duże osiągnięcia w tym zakresie. Jak pokazywałam nasze wyroby na posiedzeniu komitetu naukowego EIHA, to wszyscy byli zachwyceni i wszyscy chcieli w tym zakresie z nami podejmować współpracę.

Ponieważ wąskim gardłem oprócz parku maszynowego są fundusze, są środki finansowe na rozwój przetwórstwa konopi w Polsce, instytut podejmuje bardzo poważne rozmowy z potencjalnymi kontrahentami, z organizacjami, które byłyby chętne do sfinan-

sowania i rozwijania tego kierunku przetwórstwa konopi. Mamy bardzo zaawansowane rozmowy. Mamy przygotowany bardzo szczegółowy biznesplan. Wszystko nam się bardzo pięknie spina. Proszę nam życzyć szczęścia, żeby rozmowy były sfinalizowane pozytywnie i żebyśmy mogli faktycznie rozbudować w Polsce przetwórstwo konopi, bo jest to szansa dla Polski.

Proszę państwa, proszę mi wierzyć, jest to wielka szansa dla Polski, żeby rozbudować przemysł przetwórstwa konopi na cele tekstylne. Mając bazę, mając kompetencje, wielkie tradycje, wiedzę i jakieś bazowe zasoby maszyn i urządzeń, które wymagają modyfikacji i oczywiście unowocześnienia, mamy z czego startować. A więc mając bazę, jesteśmy w stanie stać się liderem w przetwórstwie konopi w Europie. Naprawdę, proszę mi wierzyć. Instytut podejmuje bardzo wiele działań wielokierunkowych, po to żeby stworzyć przetwórstwo konopi w Polsce i żeby faktycznie wykorzystać potencjał, który mamy. Proszę za nas trzymać kciuki. Jeżeli państwo chcielibyście wejść z nami we współpracę w tym zakresie, to również bardzo zachęcam.

Jeżeli są pytania, to chętnie odpowiem. Bardzo dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Oczywiście życzę bardzo dużo szczęścia pani dyrektor w negocjacjach. Jednocześnie proszę nie ustawać i w jakiś sposób ponownie się zwrócić o środki z Krajowego Planu Odbudowy. Myślę, że po dzisiejszym posiedzeniu naszej podkomisji organ zarządzający środkami będzie dużo bardziej przychylny, aby pomóc.

Tak jak powiedziałem, za chwilę oddamy głos Głównemu Inspektoratowi Sanitarnemu, żeby wyjaśnił sytuację właśnie z olejkami zawierającymi CBD. Jak można byłoby przezwyciężyć tę sztuczną sytuację, że nie można olejków kupić, a jednocześnie one występują pod różnymi innymi nazwami i cały czas jest jakieś takie spieranie się z GIS i utrudnianie życia.

Prosiłbym o zabranie głosu pana Grzegorza Kobyłeckiego. Mikrofon trzeba włączyć. Mikrofon trzeba włączyć.

Przedstawiciel środowiska plantatorów i producentów konopi Grzegorz Kobyłecki:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Dziękuję serdecznie za możliwość zabrania głosu i za zaproszenie nas do udziału w dzisiejszej konferencji. Mówiąc o nas, mam na myśli plantatorów, producentów, jak również naukowców z Dolnego Śląska i z województwa łódzkiego, którzy od jakiegoś czasu współpracują. Zastanawiamy się nad tym, co trzeba zrobić, żeby rynek konopi, tak jak pani dyrektor z instytutu przed chwilką wspomniała, stał się czymś, czym Polska będzie się chwaliła, co pozwoli na to, aby Polska była w tym względzie potęgą, tak jak pani dyrektor powiedziała.

Szanowni państwo. Z dotychczasowej dyskusji wynika, że poruszyliśmy, mam takie wrażenie, może jeden procent problemów, które rzeczywiście dotyczą rynku konopi. Problemów jest całe mnóstwo. Zastanawiamy się nad tym, co się dzieje i jak to się dzieje, że mała Estonia, która powierzchniowo i ludnościowo odpowiada małemu województwu w Polsce, ma 4 tys. ha przeznaczonych na uprawę konopi, a my mamy 3 tys. ha. Powiedzmy sobie, że te 3 tys. ha też nie są do końca realne, dlatego że chociażby teraz wycofanie Finoli i dopłat do Finoli spowoduje zmiany. Statystyka prowadzona przez Ministerstwo Rolnictwa w kwestii liczby hektarów przeznaczonych na uprawę konopi wynika z tego, ile osób czy ilu rolników plantatorów zarejestrowało się do pozyskania dopłat. Nagle okaże się, że wszystkie osoby, które zrezygnują z Finoli ze względu właśnie na brak dopłat, spowodują, iż uprawy u nas spadną do poziomu 1 tys. ha.

Europa przegrywa w gonitwie, która w tej chwili się zaczęła, jeżeli chodzi o cały rynek konopi, zwłaszcza w sektorze przemysłowym, przegrywa pod względem areałów upraw konopi. Cała Europa ma w tej chwili około 50 tys. ha przeznaczonych na uprawę, a sama Kanada ma ponad 40 tys. ha – sama Kanada. W Chinach w ciągu kilku lat z 1 tys. ha doprowadzono do 100 tys. ha upraw. Chiny nagle zaczęły zaopatrywać 50% rynku światowego w produkty czy w półprodukty z konopi.

Pan prezes Radwański z Polskiej Izby Lnu i Konopi powiedział, że jedyną barierą w rozwoju tego rynku jest mechanizacja. Otóż nie jest to do końca prawda, a przynajmniej mam takie wrażenie. Taka mechanizacja wynika z faktu, że nikt nie chce inwe-

stować w maszyny, nie wiedząc, co będzie jutro, jeżeli chodzi o jego uprawę. A niewiedza, co będzie jutro, wynika z tego, że wystarczy, żeby z jakiegoś powodu, choćby lepszej pogody, nagle w uprawie pojawiły się... Wystarczy, aby przynajmniej część uprawy przekroczyła o 0,1% dopuszczalne normy i nagle się okazuje, że nasz plantator będzie człowiekiem podejrzanym o działanie niezgodne z prawem. Taki człowiek nigdy nie zainwestuje w maszyny, gdy nie wie, czy jeszcze jutro będzie miał prawo prowadzić uprawę, czy też uprawa zostanie w majestacie prawa spalona.

Wiemy o tym, że obecnie przepisy, które regulują rynek, są przepisami stworzonymi co najmniej przez trzy instytucje, jeżeli nie więcej, a przy tym niektóre z przepisów są praktycznie sobie przeciwstawne. Z jednej strony mamy bardzo dobrą ustawę do walki z narkomanią, ale ustawa do walki z narkomanią jest przyjmowana przez Ministerstwo Zdrowia i przez Ministerstwo Rolnictwa jako ta, która zarządza problematyką. Nagle okazuje się, że uprawa, która ma służyć produkcji chociażby tekstyliów, to jest uprawa, która może być czymś, co służy rozwojowi narkomanii. W Szwajcarii dopuszczalna norma THC w uprawach wynosi 1% i nie słyszeliśmy o tym, żeby Szwajcaria miała potężne problemy z narkomanią.

Ważne jest również to, aby w naszych rozmowach posługiwać się kwestiami, za które jesteśmy w stanie, powiedzmy sobie, realnie odpowiadać. Jeżeli mówimy o tym, że 2026 r., tak jak zostało wspomniane w międzyczasie w dyskusji, rynek konopi w Polsce osiągnie wartość 2 mld euro, to nasze pytanie jest takie – a mówię w imieniu wszystkich kolegów, którzy reprezentują naszą stronę – na bazie jakich upraw, jakiego areału będzie osiągnięta miliardowa wartość rynku czy produkcja? Bo 2 mld euro muszą wypływać przede wszystkim z pierwszego progu, który nazywa się plantacja.

Dopóki plantacje nie będą miały jasnych przepisów regulujących standaryzację kontroli czy chociażby od tego zaczynając, nie będzie to realne. Chodzi o kontrolę, która będzie dla wszystkich transparentna i będzie wiadomo, od czego zależy to, czy uprawa jest legalna, czy nielegalna. Dopóki nie stworzy się przepisów, które pozwolą... Albo inaczej – przepisów, które nie będą straszyły rolnika tym, że nie powinien inwestować więcej, niż powinien w rozwój uprawy. Dopóki rolnik będzie zaczynał od jednego czy od dwóch hektarów, bo być może będzie źle z punktu widzenia tego, co na nich urośnie – tak długo nasza perspektywa osiągnięcia pozycji i stania się potęgą na rynku konopi przemysłowych w Europie i na świecie to będą tylko i wyłącznie nasze głębokie marzenia. Zaczynamy po prostu od czegoś, co się nazywa plantacja.

Dopóki przepisy regulujące pracę plantatorów nie będą dla wszystkich jasne i zrozumiałe, nie będziemy w stanie zrobić nic z rozwojem tego rynku, bo 3 tys. ha w Polsce, które podobno już na ten moment tworzą wartość rynku 2 mld zł – tak się mówi, podawane są takie dane statystyczne – to są również najprawdopodobniej fakty oparte na czymś, co się nazywa import. To znaczy, że w tej chwili, mając 3 tys. ha upraw, sprowadzamy prawie 80% czy 70% półproduktów z zagranicy, jeżeli dobrze pamiętam wszystkie dane statystyczne. Sprowadzamy półprodukty z krajów, które jakimś sposobem dały sobie radę z przepisami i spowodowały, że plantatorzy chętnie uprawiają konopie i chętnie produkują półprodukty. A na półproduktach plantatorzy zarabiają jeszcze więcej, bo inwestycje chociażby w odpowiednią suszarnię czy w ekstraktor to są inwestycje, które zapewnią większy dochód.

W Europie w tej chwili mamy 20 tys. ha… Największymi uprawami konopi włóknistej dysponuje Francja – 20 tys. ha. Włosi, o których wspomniał pan przewodniczący, mają przepisy, które są w miarę sensowne. Może nie w miarę sensowne, tylko najbardziej sensowne z tych, które w tej chwili obowiązują w Europie. Jest pułap 0,3% THC, natomiast nikt nie jest penalizowany z tego powodu, że w którymś miejscu w uprawie pojawiły się rośliny z zawartością do 0,6%. Do tego momentu nikt plantatorowi nic nie zrobi. W tej chwili inwestycje we Włoszech pozwoliły na to, że z 1 ha plantator zarabia 15 tys. euro, taki jest jego średni przychód. Plantatorzy w Polsce zarabiają najmniej z całego łańcucha pokarmowego, o którym wspomniał i przedstawił bardzo adekwatny, fajny obraz pan Radwański. Łańcuch pokarmowy, jak na niego nie patrzylibyśmy, zaczyna się bowiem od plantacji.

Mamy dwa wyjścia: albo decydujemy się na to, że rynek będzie rozwijał się na bazie importu, albo my zaczniemy robić tak, żebyśmy byli eksporterem. I to nie eksporterem surowca, tylko eksporterem półproduktów bądź produktów. Chiny w tej chwili, o czym wspomniałem, praktycznie pokrywają 50% światowego zapotrzebowania, które cały czas rośnie. Ponad 40% jest przeznaczonych na produkcję włókien, o której wspominała pani dyrektor. Oni w ciągu kilku lat z 1 tys. ha doszli do 100 tys. ha tylko dlatego, że zrozumieli potencjał rynku.

My w tej chwili mówimy o potencjale rynku. Zresztą też się tak nazywa podkomisja sejmowa – to jest podkomisja do spraw biogospodarki i innowacji w rolnictwie. Zarówno jeden, jak i drugi człon nazwy podkomisji to jest potężne pole do popisu, bo cała światowa gospodarka w tej chwili tylko patrzy, co zrobić, żeby produkować w sposób bezpieczny dla środowiska. A z drugiej strony wiemy o tym, że ta roślina ma potężny potencjał, jeżeli chodzi o możliwość wykorzystania w tak różnych branżach gospodarki, o których państwo wspomnieli w dotychczasowej dyskusji, począwszy od przemysłu motoryzacyjnego, poprzez przemysł włókienniczy, budowlany, konstrukcyjny. Innowacje w tym obszarze pozwolą na stworzenie całej gamy produktów, które z jednej strony rolnikom, a z drugiej strony producentom zapewnią naprawdę bardzo dobry przychód.

Czytałem kiedyś wypowiedź pana Kowalskiego z Kombinatu Konopnego, który uważa za realne, że 10 mld zł wpłynie jako podatki z całego rynku konopnego. To jest realne, ale to jest realne tylko wtedy, gdy Polska zdecyduje się na przeprowadzenie takich reform w rozwoju rynku konopnego, bo tak to chyba trzeba nazwać, które pozwolą na bezproblemowe przechodzenie przez wszystkie etapy – od plantacji aż po sprzedaż produktu. Ten produkt nazywa się produktem bioekologicznym i wynika z przepisów funkcjonowania biogospodarki, jak również z rozwoju tej całej części, która nazywa się nauką. Chodzi o to, aby innowacje były wdrażane we wszystkich dziedzinach, które wymagają albo potrzebują rzeczy nowych, tańszych, a jednocześnie takich, które nie wpływają ujemnie na środowisko.

Dlatego jeszcze raz mówię w imieniu koleżanek i kolegów uczestniczących w dzisiejszym spotkaniu z naszej strony, że my chcemy pokazać realne problemy. Realne problemy, które dotyczą plantatorów. To oni codziennie w gumowcach chodzą po polu. Wiedzą, z czym mają problem w momencie, kiedy nagle przyjeżdża kontrola, mniej czy bardziej zapowiedziana, i muszą się tłumaczyć z takich rzeczy, z których tłumaczyć się nie powinni. Chcemy przedstawić realne problemy w ciągu paru minut, ale chcielibyśmy, i naprawdę jest to nasze ogromne życzenie, żeby nasza dzisiejsza dyskusja skończyła się wyciągnięciem pewnych wniosków. Chcielibyśmy, żeby nie skończyło się tylko na dyskusji pod tytułem: zrobimy, zobaczymy, popatrzymy.

Mówię również w imieniu naszej grupy: chcemy dzisiaj przedstawić realne rozwiązania, które nie wymagają nie wiadomo jakich inwestycji i odbywania jeszcze trzydziestu dodatkowych konferencji, tylko takie, które po prostu są realne do przeprowadzenia i wymagają tylko i wyłącznie chęci i zgody na to, żeby je przeprowadzić. Wtedy rynek rzeczywiście ma potencjał rozwoju. Tylko i wyłącznie wtedy. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również. O zabranie głosu proszę pana Pawła Głuchowskiego, który się zgłosił jako pierwszy.

Pracownik naukowy Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych Polskiej Akademii Nauk dr Paweł Głuchowski:

Dzień dobry. Czy mnie słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak. Bardzo proszę.

Pracownik naukowy Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych PAN dr Paweł Głuchowski:

Już część tematu omówiono… Może się najpierw przedstawię. Nazywam się Paweł Głuchowski, jestem z Instytutu Niskich Temperatur i Badań Strukturalnych Polskiej Akademii Nauk.

Inicjatywa, która została podjęta, ma na celu pokazanie, że konopie to nie tylko i wyłącznie włókno, to nie tylko i wyłącznie olejki CBD. Tak naprawdę konopie można wykorzystać w wielu dziedzinach. Myślę, że część moich przedmówców już pokazała, jak duży potencjał drzemie w tej roślinie. Myślę, że ten potencjał trzeba wykorzystać, natomiast moją stroną, moją częścią jest pokazanie, iż możemy wykorzystać z tej rośliny także tę część, która teoretycznie powinna pójść do wyrzucenia. Oczywiście mówiono wcześniej o spalaniu pewnych odpadów, ponieważ z roślin włóknistych nie wykorzystujemy np. korzeni, nie wykorzystujemy części materiału. Jeżeli konopie są hodowane na ziarna bądź na kwiaty, z których później są tłoczone oleje, to reszta rośliny też musi zostać zutylizowana.

Zostało również powiedziane, że można resztę wykorzystać jako biomasę, co niestety spowoduje wyemitowanie dwutlenku węgla do atmosfery. Aczkolwiek trzeba pamiętać, że przy stosowaniu biomasy ilość węgla wyemitowanego do atmosfery jest równa temu, ile dana roślina wykorzystała dwutlenku węgla do fotosyntezy. W związku z tym równowaga jest znacznie lepsza i lepiej zachowana. Można powiedzieć, że materiał odpadowy można wykorzystać w kolejnych krokach. Pierwszym i podstawowym jest rzecz jasna kompostowanie. Oczywiście nie można materiału wykorzystać w stu procentach, natomiast można robić mieszanki, które powodują, że jeżeli odpowiednio rozdrobnimy konopie, to możemy je dodać do innych materiałów roślinnych i wykorzystać w postaci kompostu.

Drugim i najczęściej stosowanym sposobem na to, żeby wykorzystać biomasę, jest oczywiście energetyka, czyli spalamy materiał. Najczęściej jest to również wykorzystywane w postaci jakiegoś domieszkowania do pewnych innych materiałów energetycznych, w związku z tym można zobaczyć, że materiał można wykorzystać też w ten sposób. Jednym z ciekawszych zastosowań wykorzystania materiałów jest karbonizacja, a mianowicie przy odpowiednio zastosowanych warunkach spalania, przy ograniczonym dostępie tlenu i kilku jeszcze aspektach z tych odpadów – czy to z korzeni, czy to z niewykorzystanych łodyg – można wykonać materiał skarbonizowany. Jest to materiał, który ma bardzo dużą zawartość węgla, powyżej 90%; węgla stosunkowo czystego i dobrze scharakteryzowanego. W związku z powyższym w samym w ogóle procesie karbonizacji powstają również gazy. Jest to mieszanka dwutlenku węgla, tlenu, tlenku węgla, która z kolei może służyć do wytwarzania biopaliw, tak jak mówiła przedmówczyni, w postaci etanolu bądź metanolu. Takie substancje są już w tej chwili otrzymywane i robione.

Natomiast właśnie produkt końcowy w postaci skarbonizowanych włókien można wykorzystać w kolejnych etapach. Biowęgiel, bo skarbonizowany materiał z biomasy nazywamy biowęglem, można na przykład wykorzystać m.in. jako wkłady do filtrów, dzięki czemu możemy filtrować rozpuszczalniki takie jak woda bądź rozpuszczalniki organiczne. Dzięki temu, że skarbonizowany materiał ma dużą powierzchnię właściwą, na nim następuje absorpcja różnych związków organicznych, nieorganicznych, dzięki czemu po przejściu przez filtr woda ma... Składniki są w znacznym, w wysokim stopniu oczyszczone. Natomiast również taki materiał może być stosowany częściowo jako nawozy ze względu na swoją strukturę i możliwość absorpcji na powierzchni różnych związków. Takie publikacje, takie doniesienia można znaleźć już w literaturze, gdzie właśnie w ten sposób materiały z węgla aktywnego są wykorzystywane.

Jednym z ciekawszych rozwiązań, które teraz testujemy u siebie, jest otrzymywanie grafenu płatkowego z tego węgla. Jest to m.in. związane z faktem, że zawartość węgla w skarbonizowanej biomasie wynosi powyżej 90%. Stosując metody zarówno chemiczne, jak i elektrochemiczne i elektrolityczne, można przeprowadzić syntezę i otrzymać choćby grafen płatkowy. Ten grafen, jakby zataczając koło, można z kolei znów wykorzystać przy wytwarzaniu włókien konopnych jako dodatek, który zarówno jest bakteriobójczy, jak i daje bardzo ciekawe efekty. Oczywiście też grafen płatkowy również można wykorzystać w różnego rodzaju innych kompozytach, opartych na polimerze, na innych materiałach, choćby w betonie, aczkolwiek w betonie najczęściej wykorzystywane są już bardziej włókna.

A więc patrząc na całą ścieżkę od początku do końca, co można zrobić z odpadem, to można tak naprawdę pokazać, że na chwilę obecną można znaleźć przynajmniej sześć

różnych możliwych zastosowań takiego odpadu. To pokazuje, że tak naprawdę jesteśmy w stanie tę roślinę wykorzystać praktycznie w stu procentach. To nam daje możliwości pokazania, że warto w konopie inwestować pomimo złej sławy, którą gdzieś tam po drodze ta roślina zdobyła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również. Proszę o zabranie głosu pana Lesława Lecha.

Plantator Lesław Lech:

Dzień dobry. Słychać mnie?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak.

Plantator Lesław Lech:

Dzień dobry. Chciałem przedstawić pozytywny wpływ konopi na glebę. Nazywam się Lesław Lech. Jestem czterdziestoletnim rolnikiem z województwa dolnośląskiego. Gospodaruję wraz z żoną i ojcem na powierzchni 300 ha. Nasze uprawy przeznaczone są głównie na ziarno – kukurydza, rzepak, pszenica, jęczmień. Także buraki cukrowe. Od 5 lat konopie siewne. Jak wiemy, konopie bardzo chronią glebę, gdyż przede wszystkim naturalnie ją odkwaszają.

Kiedyś cały areał był uprawiany w systemie orkowym. Jednak jako młody rolnik, szukający innowacyjnych rozwiązań oraz oszczędności w rolnictwie, podjąłem decyzję o ochronie polskiej gleby i przejściu na system bezorkowy. Kilka lat temu zakupiliśmy polski agregat Macieja Czajkowskiego z Sokołowa w województwie warmińsko-mazurskim. Przeszliśmy na system bezorkowy. Jest to uprawa, która chroni polską glebę przed erozją wietrzną, wodną, gdyż ziemia nie jest odwracana, nie jest wysuszana. Konopie wpisują się bardzo dobrze w system bezorkowy, gdyż konopie posiadają korzeń falowy i budują masę korzenia między 20 a 40 cm; czyli przy takiej uprawie nigdy nam się plantacja przy dużych wiatrach nie wywróci.

W 2017 r. posialiśmy pierwsze konopie w uprawie kwasowej, gdyż szukaliśmy rośliny w stu procentach ekologicznej w naszym bogatym płodozmianie na polach. Konopie już wtedy wpisały się do gospodarstwa na stałe, ponieważ jest to najstarsza i najbardziej wszechstronna roślina, służąca rolnikowi i człowiekowi. Na przestrzeni ostatnich lat obserwujemy ponowny wzrost zainteresowania kopiami siewnymi w Europie i na świecie. Wracające do łask rośliny są atrakcyjne zarówno dla rolnictwa, jak i tak naprawdę dla wielu gałęzi przemysłu. Polska słynęła kiedyś z upraw konopi, jednak zastąpiono ją plastikiem i ropą naftową. A wszystko, co jest z ropy, można zastąpić w stu procentach konopiami. Jest to cudowna roślina, która leczy, żywi i ubiera.

Wśród czynników klimatycznych decydujące znaczenie mają temperatura i opady. W warunkach Polski suma opadów na ogół wystarcza konopiom do prawidłowego rozwoju. O wysokości i jakości plonu konopi decyduje rodzaj gleby i jej zasobność w składniki pokarmowe. W porównaniu do innych roślin konopie bardzo szybko rosną i w ciągu zaledwie 100 dni potrafią osiągnąć 4 metry wysokości. Dlatego najodpowiedniejsze są dla nich gleby żyzne, bogate w próchnicę, azot i w wapń, o odczynie obojętnym lub lekko zasadowym. Nieodpowiednie zaś są lekkie gleby piaszczyste i ciężkie, ilaste, jak również tereny stale podmokłe. Konopie z uwagi na wytwarzaną dużą biomasę same zagłuszają chwasty i wyciągają z gleby metale ciężkie po szkodliwych opryskach w rolnictwie. Wprowadzenie ich do zmianowania można traktować jako zabieg odkwaszający glebę. Rozwinięty, bogaty system korzeniowy korzystnie wpływa na strukturę gleby i powoduje, że konopie są bardzo dobrym przedplonem dla dominujących w naszym płodozmianie zbóż.

Konopie wracają po latach nieobecności na polskich polach, i to wracają w zawrotnym tempie. Jest to świetny zastrzyk finansowy przede wszystkim dla małych i średnich gospodarstw. A co za tym idzie konopie dbają o nasze pola, a rośliny następcze, które są standardowo uprawiane, mają więcej ziarna nawet od 10% do 20%, co zauważyłem na swoich polach. Często monitorujemy uprawę konopi, a potem zbóż, które są siane

po tej uprawie. Uważam, że to jest najlepsza roślina, jaką można uprawiać, jeśli chodzi o rolnictwo.

Osobiście uważam, że rolnictwo zmierza w złym kierunku, jeśli chodzi o standardowe uprawy, gdyż wymagają one wielokrotnego nawożenia mineralnego oraz wielu niezdrowych oprysków, które bardzo szkodzą naszej glebie oraz zdrowiu człowieka. Potem to, co jest na polu, trafia do nas na stół i moim zdaniem dlatego ludzie chorują. Dlatego szukałem takiej rośliny, która będzie w stu procentach ekologiczna oraz zadba o nasze zdrowie i o nasze gleby. Dlatego do kilku lat siejemy konopie siewne.

Konopie są niezastąpione w rolnictwie. Nasze gospodarstwo o powierzchni 300 ha chcemy przeznaczyć przede wszystkim pod uprawę tej ekologicznej rośliny oraz jej przetwarzanie. To, co robimy na dzień dzisiejszy, to uprawiamy na ziarno, bo nasze gospodarstwo sieje wszystkie rośliny na ziarno, czyli kukurydzę, pszenicę, jęczmień itd. Ale są to rośliny bardzo wysokonakładowe. Z konopiami jest tak, że jest niski nakład, ale może być bardzo duży zysk. Z konopi mamy zdrowy olej spożywczy dla naszego gospodarstwa, mąkę bezglutenową oraz ziarno, które świetnie wpływa na nasz organizm.

Najlepsze, co można zrobić z tą rośliną, to ją przetwarzać we własnych gospodarstwach, i nie tylko. W warunkach laboratoryjnych roślina ma jeszcze większe możliwości, jeżeli chodzi o nasze zdrowie. Jak to powiadają, jedna roślina, a tysiące zastosowań. Mam nadzieję, że jako Polacy stworzymy właśnie wspólny polski przemysł konopny i dzięki konopiom będziemy znowu potęgą na świecie. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również.

Pan Dariusz Młynarczyk. Czy pan Dariusz jest dostępny? Nie słyszymy, to głos zabierze w kolejnej odsłonie.

Pani Anetta Walawska.

Kierownik Zakładu Projektowania Włóknin Wydziału Produkcji Doświadczalnej Instytutu Włókiennictwa Anetta Walawska:

Dzień dobry. Szanowni państwo, nazywam się Anetta Walawska. Reprezentuję Instytut Włókiennictwa, który jest teraz częścią Sieci Badawczej Łukasiewicz.

Szanowni państwo. Nie wiem, czy jestem w stanie wiele dodać do tego, co już powiedzieli pani prof. Zimniewska i pan prezes Marek Radwański, wskazując na ogromny potencjał włókien konopnych. Wszystkie prognozy i szacunki, z którymi miałam okazję się zapoznać, wskazują na to, że rynek konopi będzie się rozwijał. Mnie interesował głównie rynek włókien konopnych. Prognozy także wskazują na potężny rozwój globalnego rynku konopi i europejskiego rynku konopi. Myślę, że to jest właśnie, tak jak było już powiedziane, szansa dla nas, żeby można było u nas w Polsce rozwinąć uprawę i potem przetwórstwo konopi, także na włókna i uzyskiwane z nich wyroby włókiennicze.

Nasz instytut może nie ma dużych osiągnięć, jeśli chodzi o przetwórstwo, wykorzystanie włókien konopnych w różnych materiałach, ale zajmowaliśmy się ostatnio problemami gospodarki o obiegu zamkniętym i problemami, jakie są generowane przez ogromne ilości zużytych odpadów włókienniczych w postaci zużytej odzieży z udziałem włókien syntetycznych. A ponieważ te odpady trafiają na wysypiska i bardzo mocno obciążają środowisko, bardzo długo pozostają w środowisku, chcielibyśmy się też skupić na tym, aby poszukać alternatywnych rozwiązań dla włókien syntetycznych. Potencjał widzimy oczywiście w konopiach.

Nie jesteśmy w stanie pomóc państwu w całym procesie wytwarzania włókien, bo jest to domena Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, natomiast bardzo chętnie zajmiemy się włóknami, jakie uda się już wytworzyć z roślin, i przekształceniem ich w rozmaite materiały włókiennicze, które można wykorzystywać w różnych branżach. Jak słyszeliśmy, jak powiedziała pani profesor, można zauważyć na rynku ogromne zainteresowanie wyrobami wytworzonymi z konopi. Są to zarówno wyroby odzieżowe, to jest odzież powszechnego użytku i odzież specjalna, są to tekstylia domowe, np. jakieś dywany, chodniki, być może też tekstylia meblowe. A na pewno tekstylia techniczne, które są wytwarzane z konopi, stanowią bardzo atrakcyjny rynek. Mam na myśli włókniny, które mogą potem być wykorzystywane w różnych sektorach, np. w sektorze (*nie-*

słyszalne) czy w budownictwie, po to żeby stanowić jakieś elementy wygłuszające, wytłumiające.

Oczywiście od dawna wiadomo, że tkaniny konopne są wykorzystywane są w różnych zastosowaniach technicznych, ale samo włókno ma szereg bardzo ciekawych właściwości, które odróżniają je od innych dostępnych włókien. Na przykład jako jedyne spośród włókien łykowych, które mogą być w Polsce uprawiane, właśnie włókno konopne ma naturalną odporność na promieniowanie ultrafioletowe. Można z niego wykonywać różne materiały, które będą chroniły człowieka bezpośrednio w postaci odzieży, a także w postaci różnych osłon, przesłon, jakichś parasoli, markiz. Takie materiały będą pochłaniały promieniowanie ultrafioletowe i dzięki temu to mogą być wykorzystywane w produkcji materiałów barierowych. Teraz, kiedy klimat u nas w Polsce zmienia się i pojawia się coraz więcej dni upalnych w roku, takie materiały są bardzo mocno poszukiwane. Mogą to być materiały syntetyczne, ale doskonałą alternatywą będą materiały z włókien konopi.

Jeśli chodzi o jeszcze inną, bardzo ciekawą właściwość włókien konopnych, to jest odporność na działanie pleśni i procesy gnilne. Materiały konopne mogą być wykorzystywane w warunkach, gdy mamy do czynienia z wysoką wilgotnością. A co jest interesujące, to na przykład można wytwarzać obuwie sportowe z włókien konopi. Co jeszcze? Jeżeli chodzi o przędze odzieżowe, to trzeba przejść trochę dalszą drogę, wykonać więcej procesów, żeby włókna uszlachetnić. Chodzi o to, aby przędze były odpowiednio miękkie, żeby wyroby z nich wykonane były także miękkie i zapewniały komfort użytkowania dla osób, które będą z nich korzystać.

Nie wiem, czy jeszcze coś dodać. Po prostu już bardzo dużo informacji państwo zawarli w swoich wcześniejszych wypowiedziach. Wszystko, do czego udało mi się dotrzeć w ostatnim czasie, wskazuje, że rzeczywiście rynek wyrobów z włókien konopnych jest ogromnym rynkiem z dużym potencjałem, który ma szansę rozwoju w Polsce, skoro rozwinął się w wielu krajach. Rozwinął się gdzieś obok, np. w Niemczech, czy rozwinął się właśnie we wspomnianych w Chinach, gdzie dynamika wzrostu rynku była ogromna. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również.

Czy pan Dariusz Młynarczyk jest z nami?

W takim razie proszę pana Sylwestra Wiekierę.

Dystrybutor nasion konopi przemysłowych Sylwester Wiekiera:

Witam szanownych państwa. Bardzo mi miło. Miło mi serdecznie państwa powitać. Jestem zaszczycony, że mogę przemawiać do tak znakomitego grona. Otóż pan Grzegorz Kobyłecki wcześniej już poruszał (*niesłyszalne*) na temat, o którym dzisiaj (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Spróbowałby pan wyłączyć obraz. Przepraszam, bo bardzo przerywa pana głos. Proszę spróbować wyłączyć obraz. Może będzie lepszy głos.

Panie Sylwestrze, słyszy mnie pan? Proszę wyłączyć obraz, bo bardzo szarpie głos. Nie słyszymy pana.

Dystrybutor nasion konopi przemysłowych Sylwester Wiekiera:

A teraz?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę spróbować. Zobaczymy. Może się coś ustabilizuje.

Dystrybutor nasion konopi przemysłowych Sylwester Wiekiera:

Szanowni państwo (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Sylwestrze, proszę. Proszę kontynuować.

Dystrybutor nasion konopi przemysłowych Sylwester Wiekiera:

Wyłączyłem obraz. Czy teraz mnie słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Słychać, ale zobaczymy jak. Proszę próbować.

Dystrybutor nasion konopi przemysłowych Sylwester Wiekiera:

Będę próbował, szanowni państwo.

Pan Grzegorz Kobyłecki już wspomniał dużo na ten temat. W każdym razie chciałbym powiedzieć, że z dnia na dzień dowiedzieliśmy się jako dystrybutorzy nasion konopi włóknistych do siewu, że odmiana Finola nie będzie dotowana w tym roku. Jakie to rodzi konsekwencje?

Otóż Finola, jak wszyscy wiemy, jest odmianą, która od lat jest uprawiana w naszym kraju z powodzeniem. Jest ceniona przez rolników przede wszystkim dlatego, że jest bardzo łatwa w zbiorze. Ma niewielkie ilości bardzo delikatnego włókna, co czyni ją, że tak powiem, bardzo prostą do zbioru zwykłym kombajnem zbożowym. Jest uprawiana przez większość polskich małotowarowych gospodarstw. Finola oczywiście nie jest jedyną odmianą uprawianą w naszym kraju na nasiona dla przemysłu olejarskiego, ale jest odmianą, która może być polecana młodym rolnikom. Można ją polecić rolnikom, którzy się dopiero uczą i rozpoczynają swoją przygodę z 0,5 ha czy z hektarem ziemi na początek, żeby się zaznajomić z uprawami. Moim zdaniem to jest roślina na dobry początek.

Właściwie nie zdążyliśmy się przygotować, aby poinformować rolników, że nie będą mogli otrzymać nasion Finoli w tym roku. Na dobrą sprawę rolnicy zostali postawieni przed faktem dokonanym, podobnie jak i my, ponieważ rolnicy do końca listopada poprzedniego roku zgłosili zgodnie z zasadami rejonizacji swoją chęć uprawy m.in. Finoli. Potem złożyli zamówienia u dystrybutorów nasion, czyli w takich firmach, której ja jestem przedstawicielem, i otrzymali niedawno pozwolenia na uprawę. Niektórzy również już zakupili nasiona. My dla nich sprowadziliśmy nasiona, dlatego że wiemy, co się dzieje i wiemy, że rynek cały czas się rozwija. Wcześniej państwo też to podnosiliście.

Rynek rozwija się w całej Europie i dlatego też, aby dostać nasiona na czas, trzeba je wcześniej zamówić. Trzeba zapewnić dostępność nasion. Żyjemy w czasach covidu i w tej chwili akurat słyszymy, że za chwilę będzie zablokowany kraj i prawdopodobnie wrócą obostrzenia, może nawet takie jak w roku poprzednim, czyli transport może również stanąć na granicach. W ub.r. była taka sytuacja, że były problemy z dostawą nasion. Ale chyba nie to jest najważniejsze. Chciałem państwu powiedzieć, że jestem przedstawicielem firmy, która widzi, co się dzieje w tej chwili na rynku. Otóż rolnicy, niestety, rezygnują z uprawy Finoli. W dużej części jest to rezygnacja całkowita z uprawy, bo nie wszyscy mają czas, aby w tej chwili biegać po gminach i zmieniać zapisy w pozwoleniach. Rolnicy teraz zajmują się przygotowaniem upraw do siewu czy zajmują się przygotowaniem, siedzą na traktorach, chcą po prostu wejść bezpośrednio w nowy sezon.

Decyzja, która została ogłoszona tak późno na stronach Ministerstwa Rolnictwa, czyli 12 marca, jest dla nas krzywdząca. Krzywdząca jest też dlatego, że wczoraj otrzymaliśmy odpowiedź z ministerstwa, że nie ma możliwości zastosowania okresu przejściowego. Co my mamy teraz powiedzieć naszym rolnikom, z którymi współpracujemy? A jest ich około 200 z terenu całej Polski. Nie możemy też nasion tak naprawdę zwrócić. Na nasz problem nikt nie zwraca uwagi, bo może jeszcze nie było czasu. to jest świeża sprawa.

Mamy też informacje odnośnie do niebezpieczeństwa, jakie rodzi właśnie Finola. Moim zdaniem jest ona traktowana tak jak jakaś marihuana albo coś bardziej poważnego. Szanowni państwo, z informacji ogólnie dostępnych dotyczących 18 lat dystrybucji tej odmiany wynika, że tylko trzy razy zdarzyła się sytuacja, iż były jakieś problemy. Problemy były w Skandynawii, w Anglii i były to lata 2006–2015. We wszystkich tych przypadkach zostało udowodnione, że szkodliwość jest niska i właściwie wszystko wróciło do punktu wyjścia. W tej chwili w całej Unii Europejskiej rolnicy mają po prostu dostęp do dopłat, mają możliwość uprawy. Tak jak mówił pan Grzegorz Kobyłecki, mała Estonia zalewa nas swoim produktem, który będzie tańszy.

Jak powiedziałem, rolnicy masowo rezygnują z uprawy Finoli, niekoniecznie na rzecz innych odmian. Boją się konsekwencji, bo wiadomo, że może się nie skończyć na odebraniu dopłat. Prawdopodobnie mogą się pojawić dodatkowe kontrole na polach, a nikt tego oczywiście nie chce doświadczać na swoim przykładzie. Rolnicy nie chcą ryzykować. Rolnicy mają odroczone terminy płatności faktur, mają kredyty, mają swoje zobowiązania. Mają też swoją politykę. To nie jest tak, że rolnik po prostu z dnia na dzień planuje, rolnik kończy w poprzednim sezonie żniwa i już musi planować, co będzie w następnym roku uprawiał. Przygotowanie wymaga więc dłuższego czasu.

Chciałbym jeszcze dodać, bo koledzy z firm, którzy podobnie działają na rynku jak ja, też przygotowali i wysyłali różne pisma do ministerstwa i do agencji. Nasi rolnicy, klienci też wysyłali pisma. W zasadzie wszyscy otrzymujemy te same odpowiedzi, czyli powoływanie się na artykuły. Może nie będę w tej chwili przytaczał artykułów, mam je przygotowane, ale chyba nie o to chodzi. W pismach w sposób bardzo elegancki się tłumaczy, że wszystko jest zgodnie z zaleceniami itd.

Jednak nawet patrząc na przekroczenia, o których pan dyrektor wspominał wcześniej, to przypomnę sytuację, jaka miała miejsce w Polsce w kwietniu 2019 r. Wtedy zapadł wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie, który uniewinnił rolnika będącego właścicielem kilkudziesięciohektarowej plantacji Finoli. Rolnik przed sądem udowodnił, że metodologia badań i termin poboru próby nie były właściwe, a w związku z tym nie było podstaw do tego, żeby został ukarany i potraktowany jak przestępca. Właśnie o tym też wspominali moi przedmówcy, że rolnicy muszą czuć się bezpiecznie, jeżeli uprawa ma mieć jakikolwiek sens. Naprawdę w tych trudnych czasach covidowskich jest się czym martwić, więc nikomu nie jest potrzebna jeszcze dodatkowa troska o swoją Finolę na polu. Rzeczywiście możemy ją zastąpić świetną odmianą, Henolą, która jest w produkcji Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich, ale tak naprawdę ta odmiana dopiero wchodzi na rynek. Jest drugi sezon, bo wcześniej nie było możliwości zdobycia tych nasion.

Szanowni państwo, nakreślam nasz problem. Otóż decyzja została podjęta właściwie z dnia na dzień. Pan dyrektor wspominał, że 15 czy 13 stycznia została wysłana informacja do Komisji Europejskiej z informacją, że drugi rok z rzędu norma została przekroczona. W tym samym czasie opinia publiczna powinna zostać powiadomiona, a szczególnie firmy dystrybuujące nasiona Finoli czy innych roślin włóknistych. Tak samo i rolnicy by się dowiedzieli, jak się dowiedzieli ostatnio. Jeszcze jedno, ktoś wspomniał o zarobkach, jakie mają rolnicy we Włoszech. My chcielibyśmy zarobić chociaż połowę tego, co zarabiają rolnicy w Unii.

Tak jak powiedziałem, przykład Finoli pokazuje nam sytuację, w której jesteśmy bezradni. Zostaliśmy postawieni z dnia na dzień właściwie w sytuacji bez wyjścia. Mówiąc szczerze, to nie wiadomo, czy w przyszłym sezonie nie okaże się, że jakaś inna odmiana też jest na cenzurowanym i zostanie wykluczona z uprawy, a ta sytuacja się powtórzy. Przecież nikt nie wie, jakie dokumenty są wysyłane do Unii i które odmiany miały przekroczenia. Mając kontakt ze środowiskiem rolników, którzy zajmują się przede wszystkim uprawą konopi włóknistych, wiemy, że inne odmiany też mają przekroczenia. Mamy kontakty z laboratoriami, do których cały czas wysyłamy próby, żeby je badać, bo wiadomo, że jeżeli jest przekroczenie w surowcu, to trzeba go zutylizować.

Szanowni państwo, jest bardzo wiele spraw, o których wspominał i je wyjaśniał pan Grzegorz Kobyłecki. Uważam, że dzisiejsza dyskusja idzie w bardzo dobrym kierunku i naprawdę musimy działać szybko, żeby wszyscy wyszli na tym jak najlepiej. Chciałbym na koniec mojego wystąpienia zawnioskować o to, żeby zadziałać, jeżeli można cokolwiek zrobić, jeżeli wszystko nie jest, że tak powiem, już przesądzone. Wiadomo, że nawet wypełniając teraz elektronicznie wniosek o płatności bezpośrednie, już nie można wybrać Finoli jako konopi włóknistej do płatności. Co najgorsze, nie będzie się też liczyło do pakietów rolno-środowiskowych, a więc do końca nie jestem pewien, czy będzie się liczyło do ogólnej powierzchni gospodarstwa. A przecież rolnicy mają zobowiązania i nie mogą zmniejszać upraw w czasie trwania pakietu. Ale to jest jeszcze inna sprawa.

W każdym razie, na koniec mojego wystąpienia, chciałbym bardzo serdecznie państwu podziękować za wysłuchanie tego, co miałem do powiedzenia. Chciałbym też

zawnioskować jeszcze raz o to, żeby, jeżeli jest taka możliwość, dopłaty warunkowo wróciły przynajmniej dla rolników, którzy zadeklarują, że będą to robili tylko dla przemysłu olejarskiego, bo na przykład mają kontrakt i kontrakt obowiązuje wyłącznie przetwórstwo z odmiany Finola.

Chciałbym, aby przyspieszono prace mające na celu podniesienie poziomu z 0,2% do 0,3% w naszym kraju. Chciałbym, żeby przy tym, powiedzmy, do 0,6% nie było konsekwencji wzorem modelu włoskiego, jak wcześniej postulował pan Grzegorz Kobyłecki. Ale przede wszystkim jeszcze chciałbym, żeby skorzystać z rezolucji Parlamentu Europejskiego, aby to było odczuwalne jak najszybciej. Jeżeli jest już uchwalone przejście z 0,2% do 0,3%, to żeby nie czekać do 2023 r., tylko jak najszybciej takie rozwiązanie wdrożyć u nas.

Chciałbym jeszcze na koniec poprosić, żeby ktoś przychylnym okiem spojrzał na polskie firmy, które dystrybuują nasiona konopi włóknistych do siewu, i w jakiś sposób pomógł im rozwiązać problem. Wiadomo przecież, że nasiona Finoli czy inne nasiona są zamówione i coś trzeba z nimi zrobić, a rolnicy w tej chwili rezygnują z uprawy Finoli w naszym kraju. Dziękuję za wysłuchanie wystąpienia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również.

Pan Andrzej Kwaśnica. Bardzo proszę. Pan jest dostępny?

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Dzień dobry. Jestem. Andrzej Kwaśnica. Kłaniam się. Mam nadzieję, że państwo mnie słyszą.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak. Oczywiście. Proszę mówić.

Chyba za bardzo pochwaliłem. Coś bardzo szarpie. Jakby pan...

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Halo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

… spróbował wyłączyć obraz. Panie Andrzeju? Szarpie bardzo.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Halo, halo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Pewnie nadal mamy potężne zakłócenia.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale teraz już słyszę. Proszę mówić.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Witam. Andrzej Kwaśnica jeszcze raz...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Za chwilę panu udzielę głosu. Może ustabilizuje się łącze u pana, bo w tej chwili pana nie słyszymy.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Tak?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Za chwileczkę panu oddam głos. Może się u pana jakoś zwolni łącze.

Pan Tomasz Jawor.

Prezes Agrohemp Tomasz Jawor:

Dzień dobry. Nie wiem, czy mnie słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Słychać i widać.

Prezes Agrohemp Tomasz Jawor:

Jestem rolnikiem uprawiającym konopie od pięciu lat. Prowadzę również własne doświadczenia związane z uprawą konopi.

Chciałbym poruszyć również temat związany z zakazaniem uprawy odmiany Finola. Bardzo dużo przez przedmówców zostało powiedziane na temat przyszłości uprawy konopi, natomiast w sprawie dotyczącej uprawy Finoli musimy pamiętać, że są rolnicy uprawiający konopie tu i teraz. Niestety, ale wykluczenie tej odmiany z systemu płatności bezpośrednich prawdopodobnie doprowadzi (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Tomaszu, chyba przerwało nam się łącze, bo nie słyszymy pana. Za chwileczkę do pana wrócimy.

Prezes Agrohemp Tomasz Jawor:

Jeszcze raz. W takim razie spróbuję wyłączyć kamerę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę.

Prezes Agrohemp Tomasz Jawor:

Halo, halo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Widzimy pana i słyszymy. Proszę próbować mówić.

Prezes Agrohemp Tomasz Jawor:

Dobrze, dobrze. Skracając wstęp, jeszcze raz chciałbym podejść do tematu Finoli, dlatego że znam bardzo dobrze uprawę tej odmiany – uprawiam ją od pięciu lat. Mogę wskazać, że nie ma możliwości zastąpienia plonu tej odmiany jeden do jednego plonem innej, alternatywnej odmiany. Musimy pamiętać o tym, że odbiorcy, którzy kupują nasiona od nas, rolników, również mają swoje preferencje. Nie jest to tak, że my nagle powiemy, iż zmieniliśmy odmianę i wszyscy odbiorcy ją wezmą. A odbiorców tak naprawdę rolnicy uprawiający konopie musieli sobie stworzyć sami, bo rynek dopiero się tworzy. W związku z tym niestety prawdopodobnie dojdzie do tego, jak wynika z mojej wiedzy, że przynajmniej w pierwszym, przejściowym roku firmy przetwarzające nasiona konopi pozyskają nasiona, ale z zagranicy. Chyba nie chodzi nam w tym wszystkim o doprowadzenie do sytuacji, że wycofujemy odmianę, a przetwórcy korzystający z tej odmiany będą ją kupowali z zagranicy.

Natomiast co do konkretów, to chciałbym jeszcze podjąć temat terminu kontroli przeprowadzanej w odmianie Finola. Należy pamiętać, że odmiana Finola jest odmianą dwupienną, kwitnącą automatycznie po określonym czasie, niezależnie od fotoperiodu, czyli długości godzin słonecznych. Wiem o tym, że w Polsce łamany jest termin przeprowadzenia kontroli w przypadku Finoli. Rozporządzenie unijne nr 1122/2009 z 30 listopada 2009 r. wskazuje jasno, iż można przeprowadzić kontrolę od 20. dnia po rozpoczęciu kwitnienia do 10. dnia zakończenia kwitnienia. Co to oznacza?

Oznacza to, że w przypadku Finoli, która rozpoczyna kwitnienie około 30 dni po zasiewie, maksymalny termin przeprowadzenia kontroli to jest 65–70 dni od zasiewu. Idąc jeszcze dalej, praktycznie oznacza to, że jeżeli konopie siejemy zazwyczaj na przełomie kwietnia i maja, ewentualnie w połowie maja, to termin upływa nam maksymalnie w połowie lipca. Jeżeli w jakiś sposób tematem zakazania odmiany Finola zainteresowane są osoby, które mają dostęp do raportów kontroli, na podstawie których ARiMR określił, iż średnia z kontroli wyniosła powyżej 0,2%, to bardzo bym prosił o to, żeby zweryfikować, czy kontrole w przypadku tej odmiany nie zostały przeprowadzone w niewłaściwym terminie.

Wracając jeszcze do tego, co wcześniej powiedział pan Sylwester, to faktycznie była sprawa sądowa między Agencją Restrukturyzacji a rolnikiem, która skończyła się w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym. Rolnik udowodnił, iż faktycznie kontrola

przeprowadzona po terminie doprowadziła do tego, że przekroczenie nie może być brane pod uwagę, jeżeli chodzi o wykluczenie płatności dla rolnika. Dla wydania przez sąd decyzji dotyczącej właśnie przekroczenia istnieje opinia, wydana przez Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu, stworzona przez panią mgr Joannę Banach. Opinia wskazuje jasno, iż w sytuacji przekroczenia terminu w przypadku odmiany Finola może dojść do tego, że THC wzrośnie. Natomiast po to są ustalone ramy kontroli, żeby kontrola była przeprowadzana we właściwym zakresie, a nie w terminie, który jest wygodny dla przeprowadzającego kontrolę.

A więc jeżeli nie da się wpłynąć na zmianę pod kątem decyzji dotyczącej polskich rolników, że po prostu jest to zniszczenie kilku lat pracy ludzi, którzy uprawiają tę odmianę, stworzyli sobie i na poziomie technicznym we własnym gospodarstwie, i na poziomie rynkowym możliwość uprawy konopi – to mamy zniszczenie ich pracy. A zatem może spróbujmy podejść do tematu w taki sposób, czy uśredniony wynik kontroli powyżej 0,2% THC, niestety, ale nie jest ustalony na podstawie kontroli przeprowadzonych w niewłaściwym terminie?

Jako rolnik uprawiający tę odmianę i autor listu, o którym mówił pan Sylwester, z ramienia polskich rolników uprawiających odmianę, powiem, że naprawdę bardzo zależałoby nam na tym, żeby jeszcze raz ktoś się zastanowił, czy na pewno jest to dobra decyzja. Jeżeli mówimy o temacie wspierania uprawy konopi, jeżeli mówimy o wszystkich wspaniałych właściwościach i świetlanej przyszłości, to pamiętajmy o tym, co powiedział jeden z przedmówców. Otóż dopóki nie będzie pewności formalnych dotyczących tego, że rolnik nie poniesie konsekwencji związanych z uprawą, dopóty nie liczmy na to, że poważni rolnicy i poważne gospodarstwa zainteresują się uprawą konopi. Dotyczy to zarówno rolników, którzy chcą uprawiać i przetwarzać konopie we własnym zakresie, jak i rolników, którzy chcą podejmować współpracę m.in. z Instytutem Włókien Naturalnych w Poznaniu, a także z prywatnymi firmami. Żaden poważny rolnik, dopóki nie zostaną jasno uregulowane kwestie prawne, nie podejmie się uprawy konopi włóknistych w Polsce.

Dziękuję bardzo za dopuszczenie mnie do głosu.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy pan Andrzej Kwaśnica jest i może ma lepsze łącze?

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Witam. Może teraz troszkę (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Zacznijmy.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Nie wiem, czy mnie słychać? Halo? Starałem się coś poprawić, ale nie wiem, czy to coś da.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Mamy jakieś zapętlenie. Nie wiem... Słyszymy pana podwójnie.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Halo, halo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić, ale pozostałe osoby powinny wyłączyć mikrofony.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Witam. Andrzej Kwaśnica. Mam nadzieję, że tym razem będziemy się dobrze słyszeć. Jestem byłym policyjnym specjalistą od badań naukowych (*niesłyszalne*), właścicielem laboratorium analitycznego, które m.in. zajmuje się badaniami konopi.

Chciałem powiedzieć kilka słów na temat standaryzacji (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Andrzeju. W następnej kolejce, bo dalej nam przerywa. Za chwileczkę wrócimy do pana.

Pan Tomasz Obara.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Dobra. Spróbujemy.

Zawodowy lobbysta Tomasz Obara:

Halo. Dzień dobry. Nie wiem, czy Andrzej jeszcze będzie chciał się wypowiadać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Nie, nie. Teraz już pan, panie Tomaszu. A do pana Andrzeja spróbujemy wrócić, jak się poprawi łącze.

Zawodowy lobbysta Tomasz Obara:

Dzień dobry. Witam szanownych państwa. Tomasz Obara, zawodowy lobbysta.

Proszę państwa, powiem kilka słów bardziej chyba co do rozwiązań i podsumowania tego, co wynika z moich obserwacji i co zauważyłem w ciągu ostatnich 20 lat. Tak naprawdę mówią, że konopie mają wiele zastosowań. Ja powiem inaczej: nie znam zastosowania, w którym nie dałoby się wykorzystać konopi. Spojrzałbym bardziej pod tym kątem.

Za istotne zmiany, które nastąpiły w regulacjach prawnych, tak naprawdę możemy chyba dziękować w ciągu ostatnich lat partii rządzącej. Nastąpiły dwie istotne zmiany, czyli nie wieloletni program, nowy, który został podpisany w 2017 r. z panią premier Szydło i z Instytutem Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich oraz departamentem z (*niezrozumiałe*)... Drugą istotną zmianą była regulacja ustawy farmaceutycznej, dotycząca wprowadzenia właśnie w zakresie medycznym, ale tu nie o to chodzi.

Te przepisy umożliwiły dostrzeżenie naszego kraju na rynku światowym. Wszyscy mogą zaobserwować zainteresowanie naszą produkcją. Można było zaobserwować duże zainteresowanie Polską ze strony Kanady, USA, Izraela, Chin. Wielu przedstawicieli firm już się pojawiło w Polsce. Faktycznie mamy chyba największe pole w zakresie nowych technologii i doświadczeń w obszarze produkcji konopi. Co istotnego mógłbym wskazać? Tak naprawdę powinno się chyba Ministerstwo Finansów zainteresować, premier powinien się zainteresować, w jaki sposób moglibyśmy sobie rozwiązać pewne rzeczy. Istotną kwestią jest ochrona środowiska. Wiemy, że Instytut Włókien Naturalnych przeprowadził m.in. program rekultywacji terenów skażonych z dużym sukcesem. To by nam rozwiązało dość sporo problemów, jakie mamy z zakażonymi pohutniczymi terenami. Tak naprawdę podniesienie jakości gleby to już są dotacje unijne.

Druga rzecz to jest zmniejszenie emisji CO_2. To jest też dosyć istotny temat. Dlaczego my mamy płacić za zbyt dużą emisję CO_2, skoro tak naprawdę hektar konopi w znacznym stopniu zmniejsza emisję? To jest drugi obszar. Kolejny obszar, na który też powinniśmy zwrócić uwagę – Unia narzuciła zmiany w zakresie właśnie bioplastiku, żeby (*niesłyszalne*)... Bioplastik (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, panie Tomaszu. Widzę, że pan Dariusz Młynarczyk ma niewyłączony mikrofon i może mamy sprzężenia.

Zawodowy lobbysta Tomasz Obara:

Pan Dariusz jakoś się włącza? Może już.

A więc kwestia bioplastiku jest istotną kwestią, którą narzuca nam Unia. Kolejna rzecz, którą narzuca nam Unia, to są zmiany właśnie w produkcji papieru, żeby biopapier (*niesłyszalne*)... Powinniśmy tak naprawdę też się zastanowić, żeby to przetwarzać.

Istotna kwestia jest taka, że również wchodzą nowe regulacje włókiennicze. Poliester ma być zakazany, więc też powinniśmy pod tym kątem się zastanowić. Istotne obszary to właśnie nowe technologie, które były dziś wskazane, tj. grafen i tego typu rzeczy. Niestety, to wchodzi, Polska to odkrywa, i to powinno być dostrzeżone na świecie. Jeszcze jest kwestia obszarów spożywczych czy farmaceutycznych, które są nieuregulowane, a tutaj następuje największy wzrost.

Podsumowując, jakie rozwiązania proponuję? Powinniśmy się zastanowić i powinniśmy chyba w tym kierunku zmierzać. Na ostatniej konferencji naukowej w styczniu

na Uniwersytecie Łódzkim był m.in. przedstawiciel z Urugwaju, który pomagał postawić tzw. instytut kontroli i nadzoru nad konopiami, który reguluje wszystkie obszary związane z konopiami w tym państwie. Obserwował sytuację u nas i jakie mamy możliwości. Mamy możliwość ewentualnie stworzenia tzw. samoregulacji branżowej. W tym momencie chyba to jest najbardziej wskazane.

Moglibyśmy to razem zorganizować, bo samoregulacje branżowe już u nas w Polsce powstawały w innych dziedzinach, tylko nie ma ich w zakresie konopi. Urzędy mogą do końca nie wiedzieć, w jaki sposób postępować przy pewnych rodzajach kontroli czy nie znać się na konopiach. Nie ma specjalistów w tym zakresie. Społeczeństwo powinno... Organizacje pozarządowe, przedsiębiorcy czy instytuty powinny wyjść naprzeciw i wspomóc urzędy. Chyba w grudniu rozmawiałem z Głównym Inspektoratem Farmaceutycznym i z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Wyraziły zgodę, że jeżeli by było takie spotkanie i możliwość, to oni z chęcią uzyskaliby wiedzę, pomogliby wspierać samoregulację. W tym momencie przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe i instytucje naukowe powinny stworzyć środowisko, wspólny regulamin działania i w poszczególnych obszarach po prostu zacząć działać.

Istotnym problemem, przyczyną braku rozwoju jest to, że jest strach przedsiębiorcy rolnika przed organami kontroli w zakresie m.in. przekroczenia 0,2% THC pod kątem zawartości w uprawie czy już w czasie posiadania półproduktu. A jeżeli jest strach, żeby większe obszary zasiewać, bo wynikają z tego straty, to, powiedzmy, wspólna samoregulacja m.in. z sanepidem, Ministerstwem Zdrowia, Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów (*niesłyszalne*) kontroli, Ministerstwem Rolnictwa (*niesłyszalne*)... Istotne instytucje mogłyby wykluczyć ten strach i wspólnie wypracować sposób i kierunek rozwoju. A zatem może w tę stronę bym optował.

Dziękuję bardzo za możliwość przedstawienia problemów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również.

Szanowni państwo, zgodnie z regulaminem Sejmu na posiedzeniu podkomisji stałej nie mogą zabierać głosu zawodowi lobbyści. Mogą oczywiście oglądać relację, ale nie mogą zabierać głosu. A więc prosiłbym, jeżeli są wśród państwa jeszcze zawodowi lobbyści, aby zgodnie z regulaminem Sejmu nie zabierali głosu.

Może spróbujemy znowu wrócić do Andrzeja Kwaśnicy. Czy jest?

A pan Dariusz Młynarczyk? Widzimy pana Dariusza, tylko mikrofon trzeba włączyć.

Plantator Dariusz Młynarczyk:

Mikrofon i teraz będzie już słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, już słychać. Proszę mówić.

Plantator Dariusz Młynarczyk:

Słychać? To świetnie. Dziękuję za udzielenie głosu i też się cieszę, że mogę coś powiedzieć na ten temat. Poruszane są bardzo fajne kwestie, aż mi po prostu serce rośnie, że jednak wreszcie mówimy o konkretach.

Obserwuję ten rynek od wielu lat. Pięć lat temu wyszedłem z miasta, kupiłem kawałek pola i zacząłem prowadzić gospodarstwo. Konopie będę uprawiał trzeci rok. W konopie wszedłem właśnie dlatego, że wydawało mi się, iż z małym doświadczeniem w rolnictwie mogę zacząć z konopiami, bo nie są wymagające. Ziemia też jest OK do uprawy konopi. W pierwszym roku chyba miałem najwięcej luzu. Teraz uprawiam konopie trzeci rok i po tym, co słyszałem, jakie doświadczenia mają inni rolnicy i co się dzieje na rynku, jak policja i inne służby gdzieś tam nękają plantatorów, to mam dużo obaw co do tego, czy iść dalej w tym kierunku. W ub.r. też przeżywałem mocny kryzys związany z zezwoleniami na uprawę i zastanawiałem się, czy dobrze zrobiłem, że wziąłem się za konopie.

Chciałbym zabrać głos na ten temat, ponieważ moim zdaniem zezwolenia w takiej formie, w jakiej są obecnie, są bardzo mocnym hamulcem rozwoju upraw w Polsce. I teraz powiem, dlaczego tak jest. Właściwie my jesteśmy za puszczeniem hamulca. Mało tego. Rozmawiałem z innymi rolnikami i widzimy możliwość zmiany sytuacji. To jest

po prostu decyzja, która nie wpłynie ani na dochody budżetu, ani na nic innego, tylko uwolni możliwość dobrego planowania i dobrego gospodarowania.

Tak jak poprzednio zostało powiedziane, rolnik planuje swoją uprawę już rok wcześniej. Cała procedura jest tak zorganizowana, że do końca listopada w swojej gminie mam złożyć oświadczenie, ile obsieję hektarów. To oświadczenie idzie później do urzędu marszałkowskiego. Sejmik województwa musi podjąć decyzję na podstawie tego, co rolnicy deklarują. Praktycznie tylko klepnąć, że tak, wyrażają zgodę na (*niesłyszalne*) czy na 100 ha, bo tyle rolnicy zgłaszają. Decyzyjność na poziomie sejmiku wojewódzkiego jest praktycznie żadna. Być może zostało to z jakichś starych lat, kiedy rolnictwo było w PGR-ach i wymagało jakiegoś odgórnego planowania. Teraz jest wolny rynek i w tym momencie to, o czym mówimy, co się dzieje z Finolą, pokazuje najlepiej, że mam prawo wysiewać, ale nie muszę. A jak już się zdecydowałem, to nie róbcie nic, żeby mi było gorzej. Właściwie to przemyślałem (*niesłyszalne*)... Po pierwsze – punkty, żeby można było tak zrobić. Procedurę (*niesłyszalne*)... Decyzje o areale byłyby (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Dariuszu, już nie rozumiemy tego, co pan mówi. Panie Dariuszu.

Plantator Dariusz Młynarczyk:

…(*niesłyszalne*) sejmik podejmie uchwałę (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Dariuszu, już bardzo, bardzo nam przerywa. Nie rozumiemy tego, co pan mówił. Ewentualnie później wrócimy, jeżeli będzie się pan chciał zgłosić. Panie Dariuszu, my już tego nie słyszymy.

Spróbujmy zrobić kolejne podejście pod Andrzeja Kwaśnicę.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Witam. Dzień dobry. Może tym razem będziemy się słyszeć dobrze. Halo? Czy tym razem jest OK?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jest OK, tylko na razie jeszcze musimy podziękować panu Dariuszowi.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Próbuję, ale na razie nie reaguje. Chwileczkę. Już.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Jest.

Bardzo proszę, panie Andrzeju.

Producent konopi Andrzej Kwaśnica:

Witam. A więc zacznę od początku. Andrzej Kwaśnica, jestem biegłym sądowym, byłym biegłym laboratorium policyjnego. Zajmuję się konopiami od strony analitycznej, ale również jako przetwórca.

Słuchając dotychczasowych wystąpień mam jedną uwagę, głównie do strony rządowej. Państwo skupiacie się na konopiach jako na źródle włókien, biomasy i Bóg wie, czego jeszcze. A tak naprawdę największy biznes według mojej oceny, jeżeli chodzi o konopie, to są w tej chwili metabolity wtórne, czyli kannabinoidy. Po to konopie sieją Amerykanie i Kanadyjczycy, a nie po to, żeby mieć więcej sznurka, i na to należałoby zwrócić dużą uwagę. A z tym wiążą się potężne problemy, ponieważ polskie regulacje prawne w tym zakresie są niespójne i prowadzą bardzo często do dużych nieszczęść.

Na przełomie ub.r. takich przykładów mieliśmy bardzo wiele, ponieważ tak działa polska ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Wiem, bo stosuję ją codziennie, opracowując opinie dla prokuratury czy dla Policji, jak również robiąc analizy dla moich klientów. Otóż widać jedną rzecz wyraźnie: każdy rolnik, który sieje w Polsce konopie, w świetle polskiej ustawy może zostać przestępcą w pięć minut i z tego tytułu może wylądować w areszcie. Dzieje się tak tylko dlatego, że zapisy ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii są po prostu niespójne. Mamy w niej dwie ważne definicje: definicję konopi włóknistych

i definicję ziela konopi innych niż włókniste. I te dwie definicje po prostu ze sobą nie grają. Nie ma żadnego zsynchronizowania.

Poza tym wszystkie agencje państwowe, które zajmują się kontrolą upraw, a głównie są to dwie agencje, czyli Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, jak również organa ścigania, czyli policja, prokuratura, stosują niespójne procedury. ARiMR posługuje się metodyką rekomendowaną przez Unię Europejską i ta metodyka jest w jakiś tam sposób sensowna. Wiadomo z góry, w jaki sposób pobiera się próbę średnią z pola, jak należy to analizować i w związku z tym wyniki, jeśli nawet ktoś inny powtórzy badanie, powinny być zbieżne. Natomiast policja nie jest w żaden sposób z tym związana. Mało tego. Wiem to też z własnej praktyki, ponieważ pracowałem w tym 20 lat, że policja nie ma żadnych wewnętrznych procedur, które by pokazywały, w jaki sposób należy zajmować się uprawami konopi, szczególnie konopi włóknistych, jak należy pobierać próbki. Nie jest to w żaden sposób ustandaryzowane. W związku z tym wyniki uzyskiwane w laboratoriach policyjnych bardzo często mocno różnią się na przykład od wyników, które na tym samym polu uzyskał ARiMR.

To prowadzi do ogromnych nieszczęść. Należałoby te zapisy po prostu w jakiś sposób zharmonizować. Myślę, że powoływanie nowych instytucji, jak instytut konopny czy Bóg wie co, może nie jest konieczne, ale po prostu wystarczy troszeczkę poprawić ustawę o przeciwdziałaniu narkomanii w kontekście zapisów dotyczących upraw konopi. Proszę państwa, ustawę trzeba poprawić tak, aby wszyscy wiedzieli, według jakich reguł gramy. W przeciwnym przypadku zgodnie z naszą ustawą jest bardzo realne, że będą kłopoty. Okazuje się, że roślina, która stoi na polu, po kontroli ARiMR ma 0,2% THC, czyli wszystko jest OK. Ale ta sama roślina w momencie jej ścięcia i wysuszenia przestaje być legalna, ponieważ będzie zawierała więcej THC i zgodnie ze stosowaną definicją ziela konopi innych niż włókniste stanie się narkotykiem. Jest to bardzo realny scenariusz, a ofiarą tego wszystkiego jest Bogu ducha winny plantator. Takich przykładów jest cała masa. Znam takie przykłady, mógłbym podzielić się co najmniej kilkoma, dosłownie z ostatnich miesięcy. W związku z tym należy naprawdę mocno przyjrzeć się ustawie, poprawić definicje i poprawić zapisy, tak żeby wszyscy byli bezpieczni.

Nie mówię już o tym, że z punktu widzenia człowieka, który również zajmuje się konopiami, wiem, iż naprawdę utrzymywanie dopuszczalnego poziomu THC na poziomie 0,2% jest bez sensu, mówiąc oględnie. Rolnicy w tej chwili znacznie lepiej hodują rośliny, niż robiło się to jeszcze 30 lat temu. Mają znacznie lepsze nawozy, stosują lepsze zabiegi agrotechniczne. W tym momencie przekroczenie progu 0,2% praktycznie w każdej odmianie, którą sieje się w Polsce, to jest żaden problem, ponieważ poziom metabolitów wtórnych zależy bardzo mocno od tego, w jaki sposób, w jakich warunkach roślina rośnie. Już nie mówię o tym, że z punktu widzenia prozdrowotnego i jakiegokolwiek innego podniesienie poziomu referencyjnego THC nawet do 1%, tak jak to jest w Szwajcarii, naprawdę nie rodzi żadnych, ale to absolutnie żadnych problemów. Jest tak, ponieważ jeśli roślina jest odmianą typowo włóknistą, w której zawartość CBD jest co najmniej pięć razy większa niż THC, to w takiej sytuacji roślina ma zerowe właściwości jako źródło jakiegokolwiek odurzenia. Po prostu stosowanie takich konopi do celów rekreacyjnych jest bezcelowe i nic nie daje, a roślina jest bezużyteczna z tego punktu widzenia.

Natomiast jeśli chodzi o to, jaki interes można zrobić na takich konopiach, to proszę popatrzeć na Amerykanów, Kanadyjczyków czy nawet na Szwajcarów. Oni robią ogromny interes na tym, że pozyskują metabolity wtórne z tych roślin. Produkują surowce czy to dla farmacji, czy dla przemysłu kosmetycznego, czy dla jakiegokolwiek innego. To jest ogromny biznes. My tylko dlatego, że trzymamy się tego nieszczęsnego poziomu 0,2% THC, nie jesteśmy w stanie zrobić praktycznie nic. Jest to ogromny problem.

A więc podniesienie poziomu do 0,3% i depenalizacja do 0,6% to już będzie jakiś pierwszy krok na drodze, aczkolwiek w mojej ocenie absolutnie niewystarczający. Moim zdaniem należałoby poziom podnieść spokojnie do 0,8% THC, co dałoby możliwość hodowania w Polsce takich odmian konopi, włóknistych rzecz jasna, które byłyby absolutnie fantastycznym źródłem surowców dla przemysłu kosmetycznego, farmacji czy jakiegokolwiek innego. Trzeba również pamiętać, że w Polsce sieje się konopie nie tylko na polu,

tak jak kiedyś. Tak naprawdę, chcąc mieć dobrej jakości konopie, sieje się je również w uprawach zamkniętych, a tam sytuacja wygląda jeszcze gorzej.

W związku z tym należałoby w mojej ocenie przede wszystkim natychmiast zharmonizować dwie nieszczęsne definicje w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii. Należałoby przywrócić część zapisów, które były zmienione na mocy nowelizacji w 2015 r. Wtedy m.in. haszysz, czyli żywica konopi, został zdelegalizowany, nawet z konopi włóknistych. A to jest, mówiąc wprost, głupie, bo z tego tytułu to praktycznie u każdego rolnika w każdym miejscu, gdzie przechowuje się konopie, można znaleźć żywicę konopi, ponieważ ona sama odkrusza się w sposób naturalny. A to już jest środek odurzający w rozumieniu polskiego prawa, bez względu na zawartość THC. W rezultacie kolejny problem, jeżeli chodzi o ustawę i jej nowelizację z 2015 r., jest taki, że w przypadku wielu podmiotów dostęp do legalnego zakupu środków, nawet wzorców analitycznych, został praktycznie wyłączony, poprzez dosłownie wykreślenie trzech wyrazów w jednym artykule. To jest kolejny problem, który bardzo mocno wszystkich boli. To również zostało zrobione i nie wiadomo dlaczego, a rzecz jest bardzo ważna.

Już ostatnia, najważniejsza kwestia. Myślę, że strona rządowa powinna w jakiś sposób potrząsnąć troszeczkę swoją agencją, czyli Głównym Inspektoratem Farmaceutycznym, ponieważ pojawiła się i pojawia się cała masa informacji, które ta agencja z siebie wydaje w postaci różnego typu decyzji itd., dotyczących przetwórstwa konopi włóknistych, szczególnie pozyskiwania metabolitów wtórnych. Takie decyzje itd. ze strony GIF wprowadzają jedynie chaos i sieją zamęt. Proszę państwa, sytuacja w związku z ustawą o przeciwdziałaniu narkomanii jest taka, że można w Polsce legalnie, bez pytania GIF czy w ogóle kogokolwiek o zgodę, przetwarzać konopie włókniste i pozyskiwać kannabinoidy.

Mało tego, ten produkt, czyli wyciąg z konopi włóknistych, może zawierać taką ilość THC, jaką chcę, pod warunkiem, że został wykonany z konopi włóknistych. Prawda jest taka, że tego typu wyciągi będą zawierały nawet do 10% THC. Oczywiście one i tak nie mają właściwości odurzających, bo jest zbyt wiele CBD w wyciągach, niemniej sytuacja prawna wynikająca z ustawy dokładnie tak wygląda. Aczkolwiek GIF rości sobie prawo i daje interpretacje pokazujące, że nawet jakakolwiek ekstrakcja, nawet konopi włóknistych, wymaga ich zgody, ich pozwolenia. A w momencie, gdy GIF natrafi na sytuację, że ktoś przetwarza konopie, a takiej zgody nie ma, to zaczyna się problem. Problem, który może skończyć się również w prokuraturze.

A więc warto by było, żeby urzędnicy państwowi, którzy zajmują się takimi sprawami, po prostu czytali z uwagą ustawę. Ustawa nie jest aż tak skomplikowana, żeby tego nie zauważyć. Prawo jest, jakie jest, i należy je stosować tak, jak zostało zapisane. Jeżeli prawo komuś się nie podoba, należy je zmienić. Po to mamy Sejm i wybrańców narodu, żeby to robili, a nie urzędy, agendy państwowe. Urzędy, które na własną rękę usiłują wprowadzić swoją własną politykę w tym zakresie, bo komuś wydaje się, że tak nie powinno być. Tak nie powinno być, bo tak. Ale ustawa mówi coś innego.

To jest bardzo poważny problem, jeśli chodzi o cały przemysł przetwórstwa konopnego w Polsce, ponieważ wszyscy żyją w ogromnej niepewności. Wszyscy producenci różnego typu olejków, producenci wyciągów konopnych. Wielu z nich uważa, że za chwilę wpadnie policja i im wszystko zabierze, bo GIF napisał, iż to wymaga jakiegoś pozwolenia albo licencji czy Bóg wie, czego jeszcze. A faktycznie tak nie jest.

A więc w zasadzie mam dwa wnioski. Naprawdę jest ważna sensowna poprawa ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, dająca jasne regulacje dla wszystkich – i dla plantatorów, i dla przetwórców. Z drugiej strony chodzi o doprowadzenie do stanu, w którym urzędy państwowe będą działały z sensem. Rzecz w tym, żeby nie prowadziły własnej polityki, tylko stosowały prawo niezależnie od tego, czy ono się któremuś z urzędników podoba, czy nie. To jest w mojej ocenie największy problem rynku konopnego w Polsce. A patrząc na pieniądze, którymi w tym wszystkim się obraca, to tak naprawdę, mówiąc o wszystkich rodzajach aktywności, o których strony...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

No i przerwało na koniec.

Panie Andrzeju, nie wiem, czy pan mnie słyszy, ale prosiłbym, jeżeli pan by zechciał, o przygotowanie propozycji zmian, o których pan mówił. Po to jest podkomisja, żeby o tym dyskutować, tylko proszę dać materiał, o którym pana zdaniem powinniśmy rozmawiać.

Kolejny gość. Proszę pana Tomasza Rodziewicza o zabranie głosu.

Producent i przetwórca konopi Tomasz Rodziewicz:

Dzień dobry, witam wszystkich. Nie jestem plantatorem, aczkolwiek uprawiam konopie. Skupiłem się na przetwarzaniu konopi do celów spożywczych.

Chciałbym poruszyć kwestię związaną z częściami roślin przetwarzanymi w celach spożywczych. Mianowicie pierwszą częścią, która jest dopuszczona do przetwarzania, są nasiona. Obecnie można wprowadzać je do obrotu spożywczego, tak jak również można wprowadzać produkty na bazie nasion konopnych do obrotu spożywczego. Jednak podmiot wprowadzający jest zobowiązany do przeprowadzenia kontroli, badań na obecność kannabinoidów THC. W zarządzeniu jest mowa tylko o THC tak à propos. Jak wiadomo, i to jest potwierdzone licznymi badaniami, nasiona konopi nie zawierają kannabinoidów. Mało tego, mają status żywności spożywanej w krajach europejskich przed 15 maja 1997 r.

W związku z tym zastanawiam się, może jest to pytanie do Głównego Inspektoratu Sanitarnego, co się zmieniło, że teraz nagle, po 2015 r., kiedy weszła w życie ustawa, trzeba wykonywać badania na zawartość kannabinoidów w przetworach z nasion? Chociażby w oleju, mące czy w czymkolwiek.

Druga sprawa jest z tym związana, że... Halo? Halo? Nie wiem, czy się słyszymy?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam. Dalej coś przerywa, ale w tej chwili mówi pan Tomasz Rodziewicz.

Producent i przetwórca konopi Tomasz Rodziewicz:

Druga kwestia z tym związana to jest problem samych badań, to znaczy przy wysyłaniu próbek i przy wysłaniu próbek do kilku laboratoriów. Laboratoria na co dzień badają próbki o dużo wyższych zawartościach kannabinoidów. W nieoficjalnych rozmowach z laboratoriami potwierdzają informacje, że potencjalne zanieczyszczenia, jakie mogą się znaleźć w próbkach, pochodzą z samych urządzeń. Tworzenie nowych laboratoriów ze sprzętem dedykowanym tylko np. do olejów spożywczych mija się z celem, bo oczywiście wzrastają koszty produkcji. A przy małych seriach produkcji, czyli takich, jakie wytwarzają lokalni rolnicy, to jest po prostu nieopłacalne. Miałbym uwagę czy może wniosek, żeby jednak zrezygnować z badań na zawartość THC w przypadku przetwarzania nasion i w przypadku przetworów z nasion, bo jest to następne ograniczenie, które tak naprawdę nie jest nikomu potrzebne, a służy tylko temu, żeby udowodnić to, że nasiona konopi nie zawierają kannabinoidów.

Co do potencjału spożywczego nasion to myślę, że każdy z uczestników posiedzenia ma na ten temat pojęcie i wie, że to jest bardzo dobrej jakości błonnik, tłuszcz i białko. To białko z powodzeniem może zastępować białko zwierzęce w dietach bezmięsnych. A więc potencjał jest spory, jeśli chodzi o przetwarzanie nasion właśnie w kierunku spożywczym. Tymczasem tak naprawdę przez to, że są takie ograniczenia i trzeba wykonywać badania, tak jak powiedziałem wcześniej, to przy małych seriach, gdy się wytłacza naraz 100–200 litrów oleju, te działania mogą być po prostu nieopłacalne. Tak jest z tego względu, że ilość wymaganych badań do przedstawienia przed wprowadzeniem do obrotu jest (*niesłyszalne*) zwiększana właśnie bez jakiegoś uzasadnienia. Tak jak mówię, nie było takiego wymogu wcześniej, przed 2015 r., a nasiona czy też przetwory z nasion cały czas się spożywało.

Następna kwestia jest związana z przetwarzaniem w celach spożywczych części roślin, którymi są kwiaty i liście. W zarządzeniu GIS, powołującym się na rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej nr 2015/2283 z dnia 25 listopada 2015 r., wprowadzenie do obrotu żywności zawierającej kannabinoidy powinno być realizowane jako novel food. Kannabinoidy występują w kwiatach i liściach oraz w śladowych ilościach też w korzeniu. Dodam tylko, że nadinterpretacja zarządzenia przez lokalne sanepidy powoduje, że jest problem, aby zarejestrować zakład spożywczy, który będzie

przetwarzał kwiaty i liście. Tłumaczą, że ich po prostu nie można przetwarzać, co nie jest prawdą z tego względu, że przetwarzanie kwiatów i liści w produkcji spożywczej nie zawsze prowadzi do spożywania kannabinoidów. Chodzi o to, że wszelkiego rodzaju napary, herbaty, mieszanki ziołowe czy cokolwiek innego zaparzanego wodą nie wypłukują kannabinoidów i nie rozpuszczają się w wodzie. Dlatego człowiek, który zaparza sobie liście herbaty, nie spożywa kannabinoidów pomimo tego, że one tam się znajdują w śladowych ilościach.

Następna kwestia – w suszach roślinnych, w suszach kwiatowych czy liściach przeznaczonych do zaparzania średnia zawartość kannabinoidu THC jest poniżej progu legalności, tzn. chodzi o to, że to jest prawie rząd niżej. Przeważnie jest to 0,02% w suszach, w liściach. Do tego nie jest jasny status produktu. Mam na myśli to, że na rynku cały czas funkcjonują producenci, którzy produkują susze konopne, nazywając je herbatami konopnymi. Normalnie są one w legalnym obrocie spożywczym. A nowi producenci czy nowe zakłady przetwórcze po prostu są banowane. Nie wolno produktów wprowadzać do obrotu, sanepidy po prostu zabraniają wprowadzenia do obrotu tego typu produktów. Tak naprawdę nie wiadomo, jaka jest sytuacja. Kto może to robić? Kto nie może tego robić? Czy w ogóle może? A oczywiście konsumenci pomimo wszystko kupują susze i spożywają. Czy spożywają od naszych polskich plantatorów, czy importowane, to już jest osobna kwestia.

Następną pozycją, gdzie przetwarzane są kwiaty konopi, które nie prowadzą do spożycia kannabinoidów, są aromaty spożywcze. Aromaty spożywcze są produkowane najczęściej właśnie z olejków eterycznych. To są izolowane związki zapachowe po prostu z kwiatów konopi. Wyizolowane związki zapachowe nie zawierają kannabinoidów i docelowo aromat spożywczy również ich nie będzie zawierać. W związku z tym to też jest dla mnie taka sytuacja, że te elementy powinny raczej być dopuszczone do obrotu spożywczego. Mam na myśli kwiaty i liście, które też powinny być dopuszczone do obrotu spożywczego, bo nie prowadzą do spożycia kannabinoidów.

Jest jeszcze kwestia wysokogatunkowego, beznasiennego suszu kwiatów, które też oczywiście mają niejasny status, bo nie wiadomo, czym są. Produktem spożywczym nie mogą być. Nie mogą być przeznaczone do palenia – słyszałem, że pojawił się pomysł wprowadzenia akcyzy na susze do palenia. Jeżeli jest taki pomysł, to chciałbym zapytać, a co w kwestii suszu do zaparzania? Czy susz będzie traktowany jako jeden i będzie na niego akcyza, czy po prostu można byłoby rozdzielić roślinę czy części roślin pod kątem przetwarzania, czy pod kątem spożycia? Może coś takiego zrobić?

Myślę, że to mogłoby być rozwiązanie. Jeżeli środek spożywczy jest przetwarzany z innych części rośliny niż nasiona, to może być wprowadzany do obrotu pod warunkiem, że jego spożycie nie prowadzi do spożycia kannabinoidów. To jest przykład. Oczywiście to jest jedna z propozycji. Nie wiem, czy jest dobra, czy nie, pewnie jest to kwestia do rozpatrzenia. Ale zauważam po prostu problem, że produkty, o których mówię, są na rynku, funkcjonują, mają już swój rynek. Rynek jest już w jakiś sposób zbudowany. Konsumenci używają produktu. Są wyedukowani, w miarę świadomi. Już nie wspomnę o oleju konopnym, który jest używany od wieków.

To jest taka kwestia – po prostu odpuśćmy wymagalność badań na THC przy produktach spożywczych tworzonych z nasion, a przy produktach tworzonych z kwiatów i liści czy ewentualnie z korzenia wprowadźmy przeznaczenie spożywcze. Chodzi mi o to, czy przeznaczenie prowadzi do spożycia kannabinoidów, czy nie. Taka jest moja główna uwaga. Oczywiście jest jeszcze pewnie sporo produktów, które mogłyby być wprowadzone do obrotu spożywczego, a nie są, nie prowadzą do spożycia kannabinoidów, dlatego też warto by było się nad tym zastanowić, czy warto rezygnować z rynku, który już funkcjonuje. To znaczy, tak jak już wcześniej przedmówcy mówili, rynek funkcjonuje głównie na bazie produktów z importu. Po prostu tracimy i pieniądze, i tracimy swój rynek.

To tyle, co chciałem powiedzieć na ten temat. Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Będę wdzięczny, jeżeli ktoś coś na ten temat odpowie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Pan Młynarczyk chyba do nas wrócił na dokończenie wypowiedzi.

Plantator Dariusz Młynarczyk:

Tak, jestem. Dobrze mnie słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak. Proszę bardzo.

Plantator Dariusz Młynarczyk:

Fajnie. Kamerka wyłączona i jakby coś, to sygnalizujcie.

Wstęp już miałem, przedstawiłem się, więc może przejdę po prostu do tematu. A moim tematem, który nie był poruszany przez innych, jest zezwolenie na uprawę konopi w obecnej formie i w obecnej procedurze. Zezwolenie jest po prostu hamulcem rozwoju upraw przemysłowych w Polsce. Dlaczego? Dam przykład, jak w ub.r. były wydawane zezwolenia na uprawę.

Na terenie jednego kraju w wyniku regionalizacji brakuje spójności w traktowaniu rolników, dlatego że na przykład w woj. łódzkim odbierali zezwolenia 29 stycznia, w woj. lubelskim w marcu, w woj. kujawsko-pomorskim to był maj, na Dolnym Śląsku też odebraliśmy w maju (ja odebrałem 26 maja), a w Wielkopolsce i na Podlasiu dopiero w czerwcu. W tym momencie, jeśli zezwolenia mają pięciomiesięczny rozstrzał, to się okazuje, że jak w jednym województwie rolnik już ma roślinę, która ma około 40–50 cm, to w innym województwie wysiewają. Doświadczyłem tego w tamtym roku – wysiewałem, a inni rolnicy przysyłali mi zdjęcia roślin do kolan. To powoduje, że w momencie, kiedy oni zebrali, wysuszyli i mogli już sprzedawać konopie, to ja nadal musiałem trzymać jeszcze roślinę, żeby wykwitła do końca i miałem co najmniej o miesiąc późniejsze wejście na rynek. A więc mój wniosek jest taki, żeby uwolnić procedurę albo ją doprecyzować.

Na chwilę obecną wygląda to tak, że rolnik w swojej gminie do końca roku lub do listopada, tak jak było w mojej gminie, musi zgłosić, ile będzie mieć areału. Zgłoszenie trafia do sejmiku wojewódzkiego i jak oni się zbiorą oraz podejmą uchwałę, tak jakby przyklepując, wyrażając zgodę na liczbę hektarów w swoim województwie, to dopiero wtedy możemy odebrać zezwolenia. A więc mój wniosek jest taki: jeśli miałoby tak zostać dalej, to niech sejmik robi to w grudniu, maksymalnie do końca roku, żeby wydawać zezwolenia na cały przyszły rok, od 1 stycznia do 31 grudnia. Terminy końcowe – data, do której obowiązuje zezwolenie wydane przez gminy, też jest do 30 listopada lub do 31 grudnia, bo każde województwo miało prawo sobie określić inny termin.

A zatem nie ma jednoznaczności w całym kraju, bo w każdym województwie może być inaczej. Różnica wynosi do pięciu miesięcy w odbiorze zezwoleń, więc jak my, rolnicy, możemy sobie planować uprawy, jeśli jeszcze przykładowo w marcu czy w kwietniu nie jestem pewien, czy w ogóle dostanę zezwolenie? Nie wiem, czy zamawiać ziarno i właściwie deklaruję dostawcy, że kupię od niego ziarno, ale tak jak w tym roku jest problem z Finolą – ten przykład też obrazuje, jaki jest chaos na rynku.

Kwestia, którą przemyślałem i rozmawiałem na ten temat z innymi rolnikami. Otóż można byłoby zezwolenie zamienić na zgłoszenie, czyli na formę obowiązku zgłoszenia. Nie czekałbym na to, czy mi sejmik zaklepie. Nie czekam, aż urząd gminy wyda mi zezwolenie, tylko idę do gminy i zgłaszam we wniosku, że będę uprawiał taki a taki areał. To jest bardzo potrzebne do celów statystycznych i gmina może rzeczywiście wysłać zgłoszenie do sejmiku wojewódzkiego, żeby oni wiedzieli, ile jest upraw i w jakiej gminie. Jednak chodzi o to, żeby nie było tak jak dotąd, że muszę czekać, tak jak w tamtym roku, do 26 maja na zezwolenie.

Niektóre rośliny, niektóre odmiany konopi mają swoje terminy siewu. W tym momencie można siać, już w marcu można siać niektóre odmiany, bo wystarczy 8 czy 10 stopni temperatury w glebie, żeby niektóre odmiany kiełkowały. Niektóre odmiany nadają się na przedplon, niektóre na poplon. Jeśli dostaje się zezwolenia np. w czerwcu, to nie ma mowy o tym, żeby rolnik użył konopi jako przedplon. Jeśli ma zezwolenie do 30 listopada czy 30 października, tak jak miałem w zeszłym roku...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Dariuszu. Przepraszam, ale o tym już rozmawialiśmy. Myślę, że ministerstwo w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia problem rozwiąże. Na początku było kilka pomysłów ze strony Ministerstwa Rolnictwa, jak sprawę rozwiązać. Teraz oddałbym głos panu Franciszkowi Nowakowi. Dziękuję.

Plantator Dariusz Młynarczyk:

Dziękuję.

Prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Dzień dobry. Witam serdecznie. Czy mnie słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, oczywiście.

Prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Rolniczego Franciszek Nowak:

Dzisiejsze posiedzenie podkomisji jest bardzo ciekawe, dużo ciekawsze od pierwszego. Myślę, że pan przewodniczący też to zauważył. Pojawiło się (*niesłyszalne*)...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Panie Franciszku? Panie Franciszku, nie słyszymy. Trzeba byłoby wyłączyć kamerę. Panie Franciszku, za chwileczkę do pana wrócimy. Trzeba wyłączyć kamerę.

Pan Grzegorz Kobyłecki.

Przedstawiciel środowiska plantatorów i producentów konopi Grzegorz Kobyłecki:

Dziękuję za ponowne udzielenie mi głosu. Szanowni państwo. Jak państwo widzicie z przebiegu dyskusji, problemy rynku konopi są o wiele większe niż wspomniane na początku problemy pod tytułem: czy spalać konopie i słomę na polu, czy nie spalać? Na ile zatruje to środowisko? Chociażby widać to z naszych wystąpień przygotowanych na dzisiejsze posiedzenie podkomisji. Dodam od razu, że nie są to wszystkie problemy, które dotyczą rynku konopi…

Przepraszam, ktoś jeszcze coś mówi, bo nie słyszę siebie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym, żeby wszyscy powyłączali mikrofony.

Przedstawiciel środowiska plantatorów i producentów konopi Grzegorz Kobyłecki:

Ktoś tam jeszcze coś mówi.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ministerstwo Rolnictwa chyba ma włączony mikrofon.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Ministerstwo ma zawsze włączony.

Głos z sali:

Halo, halo. Czy się słyszymy?

Przedstawiciel środowiska plantatorów i producentów konopi Grzegorz Kobyłecki:

Ja wiem, że mnie państwo słyszycie, ale ktoś mówi w tle i nie słychać... Teraz chyba jest dobrze.

Tak jak miałem możliwość powiedzenia na początku – z wszystkich naszych wystąpień mamy zamiar przygotować wnioski i złożymy je panu posłowi Sachajce, który był tak uprzejmy i zaprosił nas do dzisiejszej telekonferencji. Będą to wnioski dotyczące regulacji prawnych, może przede wszystkim regulacji prawnych. Te regulacje, jak wynika z dyskusji, są bowiem największym utrudnieniem dla przystąpienia do sensownej, transparentnej z punktu widzenia prawa uprawy konopi włóknistych.

Pan Andrzej Kwaśnica, który już wystąpił i reprezentuje naszą grupę, tzw. społeczną, wrocławską, przygotuje wszystkie uwagi, jakie zgłaszał w formie zapisów – konkretnych zapisów dotyczących zmian w obowiązujących w tej chwili regulacjach. Oczywiście mamy nadzieję, że coś z tego wyniknie i nie będzie to tylko i wyłącznie jakiś dokument, który gdzieś tam będzie leżał i czekał na lepsze czasy, ponieważ czasu nie mamy. Na dobrą

sprawę nie mamy czasu właśnie ze względu na to, że konkurencja – mówię o krajach ościennych i nie tylko – robi wszystko, abyśmy zostali importerem ich produktów i ich surowców. A na to nasi plantatorzy, że tak się wyrażę, zapewne się nie zgadzają.

To są kwestie prawne, natomiast jest również szereg wniosków, które dotyczą całego łańcucha pokarmowego – to określenie, którego użył pan prezes Radwański, bardzo się podobało. Nawiązałbym bardzo krótko do wypowiedzi pani dyrektor Instytutu Włókien Naturalnych. Chodzi mianowicie o wąskie gardło, które się nazywa przetwórstwo. To wąskie gardło rzeczywiście istnieje. To jest kolejny krok, który musi być zrobiony, a może być zrobiony tylko w określonych warunkach. Niestety właśnie łańcuch pokarmowy to jest pewnego rodzaju system naczyń połączonych. Dopóki regulacje prawne nie spowodują, że rynek plantatorów czy praca plantatorów będzie doceniana, będzie transparentna i niezagrożona przepisami, które mogą w każdej chwili zniweczyć ich dotychczasową pracę, nikt nie zainwestuje w maszyny. Dopóki sytuacja nie będzie uregulowana, nikt rozsądny nie zainwestuje w jakiekolwiek maszyny, i to nie najtańsze maszyny, które pozwolą produkować przędzę, włókniny, papier, opakowania. Dzieje się tak z bardzo prostego powodu i przykład Finoli jest bardzo wyrazisty. Wystarczy jedna decyzja wydana zbyt późno, aby stracił zarówno dystrybutor ziaren, jak i później producent, a następnie każdy z producentów, który miał podpisaną umowę z rolnikami w zakresie produkcji jakiegoś oleju. Nagle cały łańcuch wywala się do góry nogami i wszyscy na tym stracą.

Proszę wziąć pod uwagę, że inwestycje w urządzenia czy w linie technologiczne to są inwestycje rzędu milionów, jeżeli nie kilkunastu milionów, a może nawet kilkudziesięciu milionów złotych w zależności od tego, co jest zaplanowane. Nie jest to tak, że uruchomienie przędzalni włókien długich, o jakiej wspomniała pani dyrektor, to jest inwestycja rzędu 100 tys. zł. To jest potężna inwestycja i mało kogo w tej chwili stać na to, żeby taką inwestycję ponieść z własnych środków. Najczęściej są to środki związane z udzieleniem kredytów czy różnego rodzaju pożyczek.

Jeżeli rynek konopi ma bazować tylko i wyłącznie na rynku plantatorów, którzy nie są pewni, czy w przyszłym roku będą coś sadzili, czy nie, oraz na bazie kontraktów, które mogą być niedotrzymane z tytułu niezawinionych przez rolników przepisów, to cały rynek w tej chwili, można powiedzieć, funkcjonuje jakimś cudem. Tylko tak można to nazwać. Na dobrą sprawę każdy, kto w tej chwili usłyszałby o wszystkich problemach, które dzisiaj zasygnalizowaliśmy, i każdy, kto chciałby zaczynać swoją przygodę plantatorską czy z produkcją, to nigdy by tego nie zrobił. Nigdy by tego nie zrobił. Ludzie, którzy w tej chwili próbują odnaleźć się na rynku włókien, to są naprawdę bohaterzy naszych czasów, bo nie jest proste w tym wszystkim poruszać się tak, aby nie tylko nie stracić, ale żeby nie zostać również kimś, kto jest osobą karaną.

Dzięki serdeczne. Jeszcze raz dziękuję serdecznie za możliwość uczestniczenia naszej grupy dolnośląsko-łódzkiej w dzisiejszym posiedzeniu. Wnioski w przyszłym tygodniu prześlemy na ręce pana posła Sachajki, przewodniczącego dzisiejszego posiedzenia podkomisji. Mamy nadzieję, że z wniosków i z naszych propozycji wyniknie coś fajnego dla całego środowiska związanego z rynkiem konopi włóknistych. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również.

Czy pan Franciszek Nowak może się z nami połączyć? Czy się nie udało odzyskać połączenia?

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Jest pan Franciszek, widać, ale nie wiem, czy jest…

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Ale jakby był zawieszony.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

No właśnie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dobrze, w takim razie zapytam, czy ktoś jeszcze z naszych gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Tomasz Różanecki i Marek Radwański.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan Tomasz Różanecki. Później pan Marek Radwański. Mikrofon trzeba włączyć.

Partner portalu edukacyjno-informacyjnego o konopiach Tomasz Różanecki:

Halo. Dzień dobry. Czy mnie słychać?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak, słychać.

Partner portalu edukacyjno-informacyjnego o konopiach Tomasz Różanecki:

Dzień dobry państwu. Witam państwa serdecznie. Jestem przede wszystkim zwolennikiem medycyny naturalnej. Jestem pasjonatem konopi oraz partnerem nowo powstałego portalu edukacyjno-informacyjnego o konopiach.

Chciałem tylko zwrócić uwagę, taka mała dygresja, żebyśmy nie penalizowali kannabinoidów niepsychoaktywnych. Jak wszyscy wiemy, psychoaktywne jest tylko THC, a jak powiedział pan Andrzej Kwaśnica i zwrócił na tę kwestię bardzo dobrze uwagę, THC podawane w parze z CBD nie jest w żadnym wypadku psychoaktywne. Chciałbym też zwrócić uwagę, że jeszcze w latach 30. 80% leków bazowało na konopiach, a konopie stanowiły ważne ogniwo naszego łańcucha pokarmowego.

Przechodzę już do konkluzji. Od 1997 r. w prawie UE funkcjonuje pojęcie nowej żywności – novel food. Kryteria kwalifikacji produktu są bardzo rozbudowane i sprawiają wiele problemów prawnych. Generalnie chodzi o żywność, która nie występowała na terenie Unii Europejskiej przed dniem 15 maja 1997 r. Warto zauważyć, że do lat 60., a nawet 70., przetwory konopi były w naszym łańcuchu pokarmowym. Kwestie novel food reguluje od 1 stycznia 2018 r. rozporządzenie Parlamentu i Rady nr 2015/2283. Rozporządzenie wykonawcze Komisji 2017/2470 określa kwalifikowanie nowej żywności.

Jak to się ma do CBD? Komisja uznała, że pewnego rodzaju produkty były obecne na rynku przed 1997 r. Dotyczy to mąki, nasion oraz oleju z nasion, czyli oleju na zimno tłoczonego z nasion. Według oceny prawnej z powyższych dokumentów wynika, że część konopi włóknistych lub ekstraktów uzyskanych z tej rośliny cechuje naturalny poziom CBD, czyli nie podlegają ograniczeniom dotyczącym nowej żywności. Chodzi o to, że w zapisach dyrektywy jest wprost wskazane, iż można sprzedawać czy też dystrybuować przetwory konopi, w których stężenie nie przekracza stężenia występującego w naturze.

Prosiłbym o ustosunkowanie się do tej kwestii przede wszystkim przez GIS, a także przez przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia. Uważam, że ta roślina nie może być penalizowana ze względu na przekroczenie wartości tetrahydrokannabinolu, czyli THC. Uważam tak jak pan Andrzej Kwaśnica, że powinniśmy stosować bardzo dobre przepisy szwajcarskie, w których pozwala się uprawiać roślinę konopi ze stężeniem THC do 1%. Naszym rolnikom i plantatorom pozwoli to uprawiać bardzo wiele nowych odmian konopi, które można przeznaczać na 80 tys. różnych produktów, bo konopie mają takie możliwości.

Byłbym też bardzo za tym, żeby wprowadzić szeroki program szkoleń i edukacji konsumentów, przedsiębiorców, urzędników, a przede wszystkim urzędników GIS, którzy nie rozumieją, że konopie włókniste to nie są konopie indyjskie. Byłbym też za wprowadzeniem regulacji prawnych, które by wszystko dokładnie regulowały i ujednolicały. Byłbym też za audytem dla przetwórców konopi i wprowadzeniem pewnych norm i zasad. Ostatnie dane pokazują, że tylko 10% naszego społeczeństwa wie, czym są konopie włókniste. Tak naprawdę 90% naszego kraju nie ma świadomości, co to takiego są konopie włókniste. To nie jest marihuana, to nie jest narkotyk. Dlatego wprowadzenie szerokiego pakietu szkoleń byłoby jak najbardziej na miejscu.

Spójrzmy na problem konopi pod kątem ekonomicznym, ekologicznym i społecznym. Konopie mogą dać pieniądze ludziom, mogą dać rozwój, mogą dać wiele możliwości walki z biedą, z ubóstwem i ze wszystkimi problemami, jakie mamy w kraju, a także przynieść do budżetu ogromne kwoty, miliardy – tak, jak to właśnie wygląda w Stanach Zjednoczonych czy w Kanadzie. Tylko sama Kalifornia (*niesłyszalne*) po wprowadzeniu, po zwolnieniu (*niesłyszalne*)... Tam akurat chodziło o marihuanę medyczną oraz o konopie indyjskie, ale otworzył się szeroki strumień podatków dla władz stanowych. Chciałbym zwrócić przy okazji uwagę na problem upraw konopi przeznaczonych na medyczną marihuanę. Czemu my, czemu Polska, czemu my, Polacy, ściągamy produkt z zagranicy, a nie dajemy możliwości uprawy naszym plantatorom? Przecież to są kolejne wyrzucone za okno miliony, a nawet miliardy złotych.

Dziękuję państwu bardzo, że miałem możliwość zwrócenia uwagi na wymienione tematy. A jeszcze na końcu chciałbym prosić pana przewodniczącego o pochylenie się nad zmianami, które zaproponowałem do wprowadzenia w ustawie o przeciwdziałaniu narkomanii. Moje propozycje przesłałem do pana przewodniczącego dzisiaj rano. Prosiłbym o przemyślenie dodania do zapisu, cytuję: „należy użyć certyfikowanego materiału siewnego kategorii kwalifikowany lub elitarny”, zapisu: „lub paszportowanego materiału nasadzeniowego – chodzi o rozsady – i materiału szkółkarskiego”. A także w ustawie o nasiennictwie należałoby dodać konopie do grupy roślin szkółkarskich.

Dziękuję państwu bardzo za możliwość zabrania głosu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo i wracamy do pana Franciszka Nowaka. Panie Franciszku? Nie słyszymy.

Czy jest ktoś, kto by chciał zabrać jeszcze głos? Marek Radwański?

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Pan Radwański się zgłaszał.

Prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi Marek Radwański:

Jestem słyszany?

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Tak. Proszę.

Prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi Marek Radwański:

Witam ponownie. Chciałbym się odnieść do kilku głosów, które padły wcześniej, m.in. pana Grzegorza Kobyłeckiego, na temat zabezpieczenia rynku produktów konopi włóknistych.

Profesjonalny zakład, który byłby w stanie przetwarzać konopie włókniste na dobrej jakości włókno, to jest inwestycja rzędu 15 mln euro. Natomiast inwestycja sama w sobie ma wtedy sens, kiedy mamy zabezpieczenie zbytu produktu. Po sąsiedzku, na Litwie, dwa lata temu powstała taka firma i po roku zaczęła mieć poważne problemy. Dzisiaj już chyba firma zdążyła zbankrutować.

Na naszym rynku, jak wspomniałem, istnieją cztery przędzalnie, które są bardzo zainteresowane włóknem konopnym do swojej produkcji. Widzę, że jest obecny na posiedzeniu prezes jednej z nich, pan prezes firmy Safilin, która jest w stanie przetwarzać w swojej przędzalni zarówno włókno długie, jak i włókno krótkie. Są jeszcze... Są jeszcze...

Halo, halo? Coś przerywa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę mówić.

Prezes zarządu Polskiej Izby Lnu i Konopi Marek Radwański:

Są jeszcze dwie dodatkowe przędzalnie. Tak jak wspomniałem, żeby zabezpieczyć surowiec do tych firm, trzeba mieć włókno przystosowane do ich potrzeb. W Polsce funkcjonują na razie cztery małe firmy, które na bazie maszyn albo z demobilu, albo własnej konstrukcji... Między innymi firma Green Farms, która też już od dwóch lat produkuje w niewielkiej ilości włókno konopne. Jest firma Podlaskie Konopie na Podlasiu. Jest firma LENKON, zakład doświadczalny naszego instytutu w Stęszewie pod Poznaniem.

Jest też firma na Opolszczyźnie, firma Ekotex, która rozpoczyna w tym roku przetwórstwo słomy na włókno przędzalnicze. A więc jestem przekonany, że małymi krokami, step by step, ucząc zarówno rolników odpowiedniej uprawy konopi, jak i ucząc samych siebie, jak produkować włókno dostosowane do potrzeb przędzalni, jesteśmy w stanie małymi krokami dojść do dużych ilości i do odpowiedniej jakości.

Natomiast jako izba też jesteśmy w jakiś sposób włączeni w ustawodawstwo dotyczące konopi. Już dwa miesiące temu opiniowaliśmy, składaliśmy swoje propozycje na temat zmian w ustawie o zapobieganiu narkomanii, kierując je do pani poseł Urszuli Zielińskiej. Jesteśmy też za tym, żeby znieść rejonizację uprawy konopi, zastąpić pozwolenia tylko zgłoszeniem. Jesteśmy za podwyższeniem dopuszczalnego poziomu THC do co najmniej 0,3% i za rozszerzeniem katalogu zastosowań, na które mogą być uprawiane konopie. Katalog byłby dość mocno rozwinięty. Nie chcę go przytaczać w całości, ale też prześlę nasze propozycje na ręce pana przewodniczącego.

Jeszcze raz dziękuję za zaproszenie, za uwagę. Chciałem też wyrazić duże zadowolenie z dzisiejszego posiedzenia. Myślę, że jest to krok w dobrym kierunku. Jako izba, jako reprezentanci znacznej części środowiska konopnego, deklarujemy dalszą współpracę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Czy pan Franciszek Nowak do nas wrócił? Panie Franciszku?

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Pan Franciszek jest obecny, ale nie wiadomo, czy słyszy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Czy jest ktoś jeszcze, kto chciałby zabrać głos?

W takim razie poprosiłbym przedstawicieli GIS o odniesienie się do licznych uwag, łącznie z uwagą zgłoszoną przez pana Andrzeja Kwaśnicę. Jak również do kwestii regulacji, deregulacji rynku olejków czy suplementów.

Dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia Głównego Inspektoratu Sanitarnego Monika Jarzębska:

Dzień dobry. Monika Jarzębska, Główny Inspektorat Sanitarny. Ze mną jest pani Katarzyna Kuźma. Witam wszystkich państwa.

Proszę państwa, jesteśmy też bardzo wdzięczni za możliwość uczestnictwa w bardzo ciekawej dyskusji i w różnym spojrzeniu na sprawę konopi – nie tylko z punktu widzenia żywności. Chciałam powiedzieć, że nic się nie zmieniło, tzn. my nie możemy powiedzieć nic więcej ponad to, co do tej pory przekazywaliśmy do Komisji, jak również do organizacji.

Jeżeli chodzi o żywność, to nasiona konopi, olej z nasion konopi, mąka z nasion konopi, odtłuszczone nasiona konopi to są produkty spożywcze, które mogą być legalnie wprowadzone do obrotu. Nie jest to nowa żywność. Są to produkty uznane od wielu lat jako produkty spożywcze. Natomiast jeżeli chodzi o inne produkty, w tym również o te, o których była mowa, o ekstrakty z konopi siewnych z CBD oraz o oleje z CBD – to te produkty są rozpatrywane jako nowa żywność. Podobnie jest też w przypadku innych produktów, które są otrzymywane z konopi siewnych. Wszystkie te produkty, tak jak powiedziała wcześniej pani dyrektor, są objęte procedurą nowej żywności.

Wiemy, że w tej chwili jest ponad 90 wniosków złożonych do Komisji Europejskiej i rozpatrywanych przez KE w zakresie nowej żywności. A więc sprawa rozszerzania listy produktów spożywczych, które mogłyby być stosowane, mogłyby być wprowadzone do obrotu, tak naprawdę w tej chwili zależy od Komisji Europejskiej. Przepisy krajowe tej sytuacji nie rozwiązują, ponieważ produkt, który jest uznawany za nową żywność, nie powinien być wprowadzony do obrotu. Natomiast drugą sprawą jest to, czy przedsiębiorcy są uczciwi i czy takie produkty wprowadzają. Pani dyrektor miała kontrolę z sanepidu, która prawdopodobnie była jakąś rekontrolą. Jest to bardzo uczciwy przedsiębiorca, który takich produktów nie wprowadza. My nie jesteśmy w stanie stać nad każdym producentem czy podmiotem wprowadzającym do obrotu.

Natomiast jeżeli chodzi o poziom THC, to jak państwo wiecie, też mieliśmy pytanie w tej sprawie, zadane przez organizację producencką. W tej chwili nie ma obowiązującego poziomu THC, jeżeli chodzi o żywność. Jest opinia EFSA, czyli Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności, który jest ciałem naukowym Komisji Europejskiej. Na podstawie tej opinii przyjmuje się ostrą referencyjną dawkę, wynoszącą dla ludzi 1 mikrogram na kilogram masy ciała. A więc jeżeli jest jakiś produkt spożywczy, którego spożywamy np. zalecane 100 gram, to trzeba po prostu sobie przeliczyć, ile w ciągu dnia jest spożywane, i przyjąć, że dla dorosłego człowieka dawka, powiedzmy, 70 mikrogramów będzie nadal bezpieczna. Inaczej jest w przypadku dzieci, bo jeżeli produkt przeznaczony byłby dla dzieci, to dawka będzie stosunkowo mniejsza.

Jeżeli chodzi o kontrole czy zalecenie badania poziomu THC w produktach, to zalecenie wynika z opinii Zespołu do Spraw Bezpieczeństwa Żywności przy Radzie Sanitarno -Epidemiologicznej. Eksperci, którzy zajmują się ochroną zdrowia, zalecili kontrolowanie poziomu THC. Chciałam też państwu powiedzieć, że kwestia poziomu THC w produktach spożywczych jest w tej chwili dyskutowana na poziomie Unii Europejskiej w grupach roboczych zajmujących się zanieczyszczeniami żywności. A więc prawdopodobnie prędzej czy później poziomy zostaną wyznaczone dla produktów, które legalnie mogą być na rynku. Badanie produktów prędzej czy później będzie wymagane. Natomiast sytuacja wygląda tak, że jeżeli producent nie kontroluje w swoich produktach poziomu THC i taki produkt zostanie pobrany na rynku unijnym i zbadany przez urzędową kontrolę albo przez innego producenta, a poziom będzie stanowił ryzyko, tzn. będzie przekraczał mocno dawkę referencyjną – to takie produkty mogą być wycofywane z obrotu. A więc nawet producent jest odpowiedzialny za bezpieczeństwo produktów i oczywiście przedsiębiorca jest za to odpowiedzialny.

Natomiast jeżeli macie państwo jakieś problemy dotyczące kontaktu ze stacjami sanitarno-epidemiologicznymi, to oczywiście można je do nas zgłaszać i zawsze możemy w jakiś sposób interweniować.

Z mojej strony to wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję również.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Bardzo dziękuję za naprawdę dobre posiedzenie. Widać chęć współpracy pomiędzy różnymi ministerstwami. Zachęcam panią dyrektor do walczenia o środki europejskie. Nie poddawajmy się, bo jak wynika z dzisiejszego posiedzenia, naprawdę jest wielka szansa dla polskiego budżetu, polskich przedsiębiorców, jak również rolników. Jest szansa na zwiększania areału i wykorzystania zarówno konopi włóknistych, jak i medycznych, o czym rozmawialiśmy na poprzednim posiedzeniu Komisji. Jest szansa, aby konopie medyczne były produkowane, hodowane w polskich instytutach, żeby były tanie, dostępne, a instytuty miały pieniądze.

Szanowni państwo. Myślę, że mniej więcej za miesiąc zrobimy kolejne posiedzenie Komisji. Mam nadzieję, że wtedy już będą zakończone uzgodnienia pomiędzy ministerstwami, o których mówiliśmy na początku posiedzenia. Zamykam dyskusję. Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Zamykam obrady. Dziękuję.